Proletariusze wszystkich krajów łączcie się! ★ A

Gazeta Białostocka

ORGAN K-W POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK VII Nr 67 (1720) 20. III. 1957 r. Cena 40 gr

DZIŚ W NUMERZE

- W pagodach Rangunu — str. 2
- Rzecz nie w szyldzie — str. 3
- Praca dla kobiet — str. 4

OFICJALNE WYNIKI ponownych wyborów w Nowym Sączu

Państwowa Komisja Wyborcza ogłosiła w dniu 19 marca br. wyniki ponownych wyborów do Sejmu przeprowadzonych dnia 17 bm. w Okręgu Wyborczym nr 37 z siedzibą w Nowym Sączu.

W ponownych wyborach została zgłoszona i zarejestrowana lista kandydatów Frontu Jedności Narodu, obejmująca 2 kandydatów.

Liczba osób uprawnionych do głosowania wynosiła 99.595. Oddano głosów 87.133. W ponownych wyborach wzięło więc udział 87,48 proc. wyborców.

Głosów ważnych oddano 87.080.

Liczba głosów nieważnych wynosi 53.

Na kandydatów Frontu Jedności Narodu oddano 86.139 głosów, to jest 98,92 proc. ważnie oddanych głosów.

Kandydaci na posłów otrzymali głosów: 1. Gertych Zbigniew — 53.863 czyli 61,86 proc. ważnych głosów. 2. Hodakowski Tadeusz — 32.276, czyli 37,06 proc. ważnych głosów.

Tak więc na posła wybrany został ob. Z. Gertych, uzyskując wymaganą przez Ordynację Wyborczą większość ważnych głosów.

Zorin przedstawił w Londynie nowy plan radziecki w sprawie rozbrojenia i zakazu broni masowej zagłady

LONDYN. — Na posiedzeniu Podkomisji Rozbrojeniowej ONZ, której obrady rozpoczęły się 18 bm. w Londynie, wygłosił przemówienie przedstawiciel ZSRR — W. Zorin. Przedstawił on równocześnie w imieniu Związku Radzieckiego nowe propozycje dotyczące rozbrojenia.

Przedstawiciel ZSRR domagał się stopniowego wprowadzenia w życie zakazu broni atomowej i wodorowej, a przede wszystkim przerwania doświadczeń z tego rodzaju bronią. Następnie Zorin poruszył sprawę redukcji zwykłych zbrojeń. Rząd radziecki — powiedział W. A. Zorin proponuje rozwiązać tę sprawę w dwóch etapach. W pierwszym okresie realizacji kroków w kierunku rozbrojenia proponuje się zredukować siły zbrojne Stanów Zjednoczonych, ZSRR i ChRL do 2,5 miliona żołnierzy, zaś Anglii i Francji do 750 tys. żołnierzy dla każdego ze wspomnianych państw.

W końcu drugiego etapu siły zbrojne USA, ZSRR i ChRL wynosiłyby po 1 — 1,5 miliona żołnierzy natomiast Anglia i Francja posiadałyby po 650 tys. żołnierzy. Siły zbrojne innych państw wahałyby się w granicach 150 — 200 tys. żołnierzy. Ponadto program rozbrojenia powinien przewidywać likwidację wszystkich obcych baz wojskowych znajdujących się na terytoriach innych państw.

Również ważne znaczenie dla utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa w Europie oraz na całym świecie przedstawiałaby redukcja stacjonujących w Niemczech sił zbrojnych czterech mocarstw — Anglii, Francji, Stanów Zjednoczonych i Związku Radzieckiego. Dlatego też rząd radziecki opowiada się za redukcją sił zbrojnych czterech mocarstw w Niemczech początkowo o 1/3.

W dalszej części przemówienia W. A. Zorin zatrzymał się nad problemem zagwarantowania ścisłej międzynarodowej kontroli w dziedzinie rozbrojenia. ZSRR uważa — podkreślił W. A. Zorin — że system kontroli powinien zapobiec agresji, a przede wszystkim nagłemu atakowi. W tym celu należy

● ● Ciąg dalszy na str. 2

Harry Pollitt i John Gollan przybyli do Warszawy

WARSZAWA. — W dniu 19 marca przybyli do Warszawy Harry Pollitt — przewodniczący Komitetu Wykonawczego i John Gollan — sekretarz generalny Komunistycznej Partii Wielkiej Brytanii.

Na lotnisku gości witali członkowie Biura Politycznego KC PZPR — Roman Zambrowski, Stefan Jędrychowski oraz kierownik wydziału zagranicznego KC PZPR — Józef Czesak.

Umorzenie postępowania w procesie kierownictwa „Startu"

WARSZAWA. — 19 bm. przed Sądem Wojewódzkim dla m. st. Warszawy zakończyła się 2-dniowa rozprawa wznowionego procesu kierownictwa okupacyjnej ekspozytury urzędu śledczego „Start".

Po odczytaniu aktu oskarżenia z poprzedniego procesu Sąd udzielił głosu oskarżonemu Witoldowi Pajorowi, który odwołał wszelkie swoje zeznania złożone w śledztwie i w czasie poprzedniego procesu, twierdząc, że były one wywołane bestialskimi metodami śledztwa w MBP.

Sąd Wojewódzki m. st. Warszawy postanowił na zgodny wniosek stron umorzyć postępowanie. W uzasadnieniu Sąd wskazał, iż zeznania świadków i wyjaśnienia oskarżonych złożone w śledztwie i na poprzedniej rozprawie sądowej zostały wymuszone i nie przedstawiają żadnej wartości dowodowej.

Okręty wojenne NRF na Bałtyku

BONN. — Agencja DPA, podaje, że 11 jednostek marynarki wojennej NRF stacjonować będzie na Morzu Bałtyckim. Agencja dodaje, że przewiduje się utworzenie w ramach NATO tzw. „bałtyckiej grupy planowania", której zadaniem będzie m. in. koordynacja „obrony" w rejonie Morza Bałtyckiego.

W Rangunie rozpoczęły się rozmowy polsko-burmańskie

Delegacja rządu polskiego zwiedzała stolicę Burmy

RANGUN. — W poniedziałek po południu premier Cyrankiewicz i członkowie delegacji rządu PRL spotkali się z przedstawicielami mieszkańców stolicy Burmy.



Spotkanie to, na którym obecny był także premier Burmy U Nu, upłynęło w bardzo serdecznej atmosferze.

W godzinach wieczornych rozpoczęły się rozmowy między polską delegacją rządową a rządową delegacją burmańską.

We wtorek delegacja rządu PRL zwiedzała Rangun.

Korespondencję specjalnego wysłannika PAP z Rangunu zamieszczamy na str. 2.

RANGUN. — We wtorek po południu prezydent Unii Burmańskiej U Win Maung wydał w ogrodach swego pałacu przyjęcie na cześć premiera Cyrankiewicza i polskiej delegacji rządowej.

Powitania na lotnisku w New Delhi.
NA ZDJĘCIU: premier Cyrankiewicz, premier Nehru, Nina Andrycz — Cyrankiewiczowa oraz córka premiera Nehru — Indira Gandhi w otoczeniu polskich dzieci.

Wicepremier Jaroszewicz wyjechał do Czechosłowacji

WARSZAWA. — 19 bm. wyjechał do Czechosłowacji na krótki pobyt wicepremier Piotr Jaroszewicz w celu przeprowadzenia z przedstawicielami rządu CSR rozmów w sprawie dalszego rozwoju polsko - czechosłowackiej współpracy gospodarczej.

Tajemnica szkieletów znad jeziora Rupkund

Uczeni Indii, Anglii, USA i ZSRR szukają przyczyn tragedii sprzed setek lat

DELHI. — Wysoko w Himalajach, 5.400 metrów nad poziomem morza leży jezioro Rupkund — jezioro, które jak mówią okoliczni chłopi, jest „zaczarowane". Żaden mieszkaniec pobliskich wsi nie waży się zbliżyć do jeziora.

Atmosfera grozy i tajemniczości, jaką otaczano jezioro, rozwiała się częściowo w 1942 roku, gdy pewien przybysz z Delhi zabrnąwszy nad jezioro w poszukiwaniu ziół leczniczych ujrzał nad jego brzegiem kilkaset porozrzucanych bezładnie szkieletów.

W roku ubiegłym nad jezioro Rupkund udało się kilka ekspedycji naukowych, aby rozwiązać zagadkę tajemniczych szkieletów. Stwierdzono, że są to kości ludzi — mężczyzn, kobiet i dzieci — którzy zginęli przed kilkuset laty. Nad jeziorem znaleziono też zbutwiałe resztki ubrań i namiotów. W śniegu pokrywającym brzegi jeziora zachowało się kilka kosmyków włosów ludzkich.

Ostatnio do Delhi powrócił znad jeziora Rupkund antropolog indyjski dr Majumdr. Przywiózł on ze sobą kilkanaście czaszek i innych kości oraz strzępy znalezionych ubrań. Majumdr uważa, iż ludzie, którzy zginęli nad jeziorem Rupkund, zostali zasypani tam przez lawinę. Antropolog przypuszcza, iż ludzie ci wędrowali z Tybetu do Indii.

Antropolodzy indyjscy przesłali próbki kości znalezionych nad jeziorem Rupkund do laboratorium Muzeum Brytyjskiego w Londynie, uniwersytetu Minnesota oraz do jednego z uniwersytetów radzieckich, prosząc specjalistów tych trzech placówek naukowych o dokładne określenie wieku szkieletów.

Hutnik z Siemianowic milionerem

KATOWICE. — W 11 z kolei ciągnieniu śląskiej gry liczbowej „Karolinka", która bije wszelkie rekordy popularności, pod dla główna wygrana. Szczęśliwymi graczami okazało się małżeństwo z Siemianowic: mąż — hutnik zatrudniony w hucie „Baildon" i żona — nauczycielka. Dzięki pięciu trafieniom stali się oni posiadaczami **miliona złotych** i parceli budowlanej.

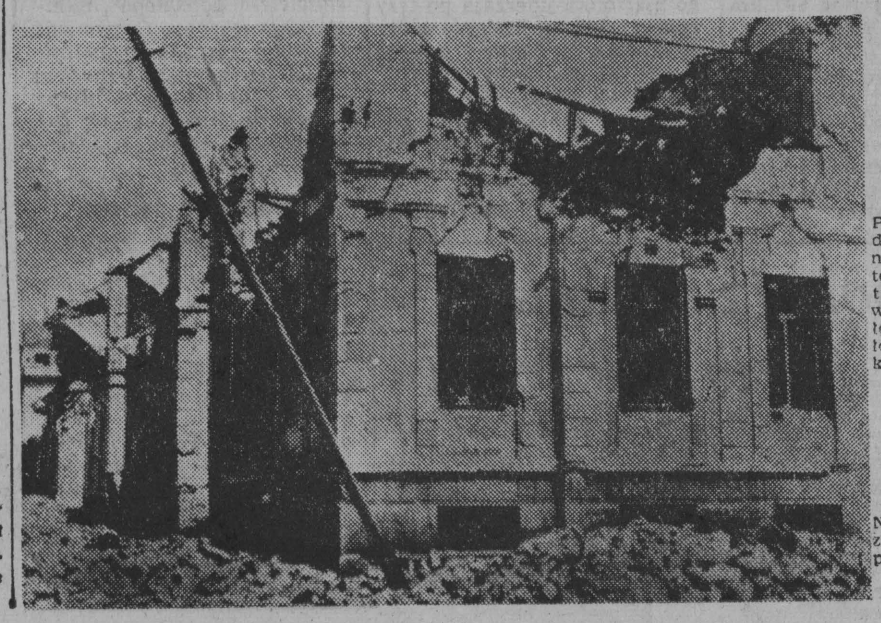
Macmillan odleciał na Bermudy

LONDYN. — We wtorek wieczorem premier rządu brytyjskiego Harold Macmillan i minister spraw zagranicznych Selwyn Lloyd odlecieli na Bermudy.

Kanał Sueski otwarty dla mniejszych statków

KAIR. — Przedstawiciel zarządu Kanału Sueskiego oznajmił we wtorek, że z dniem 19 bm. Kanał jest otwarty dla statków o wyporności poniżej 1000 ton.

Trzęsienie ziemi w Grecji



Ponad 20.000 ludzi straciło dach nad głową wskutek ostatniego trzęsienia ziemi w Tessalii. Około 350 osób zostało rannych, a kilka poniosło śmierć.

NA ZDJĘCIU zburzone domy portowego miasteczka Volos.

FOT. — CAF

Gaitskell za utworzeniem strefy neutralnej w Europie

BONN. — Przywódca brytyjskiej Partii Pracy Hugh T. Gaitskell wygłosił w poniedziałek odczyt na uniwersytecie zachodnio - berlińskim, w którym wypowiedział się za utworzeniem strefy neutralnej w Europie.

Realizacja tego planu — oświadczył Gaitskell — wymagałaby uregulowania problemu granicy niemiecko-polskiej. Gdyby uznanie granicy na Odrze i Nysie albo „podobne uregulowanie" stanowić miało cenę, którą trzeba by zapłacić za zjednoczenie Niemiec, to mam nadzieję — powiedział Gaitskell — że naród niemiecki zapłaciłby tę cenę.

Zostali cywili

Hammarskjoeld udał się do Kairu

NOWY JORK. — Sekretarz generalny ONZ Hammarskjoeld opuścił we wtorek wieczorem Nowy Jork udając się samolotem do Kairu na rozmowy z prezydentem Nasserem.

Delegacja rządu Węgier przybywa do Moskwy

MOSKWA. — W dniu 20 bm. o godz. 10 rano przybędzie na lotnisko moskiewskie we Wnukowie delegacja rządowa Węgier z premierem J. Kadarem na czele. Delegacja węgierska przeprowadzi rozmowy z przedstawicielami rządu radzieckiego.

Zgoda na wycofanie części wojsk brytyjskich z NRF

LONDYN. — Rada Unii Zachodnio-Europejskiej wyraziła zgodę — po dłuższej dyskusji — na wycofanie części wojsk brytyjskich z NRF. W ciągu roku W. Brytania będzie mogła wycofać 12.500 z ogólnej liczby 70 tys. żołnierzy i oficerów.

Złote Krzyże Zasługi dla sędziwych małżonków

Na ostatniej sesji PRN w Ełku zostali odznaczeni Złotymi Krzyżami Zasługi Antoni i Olga Cichowiczowie za 68-letnie pożycie małżeńskie i liczne potomstwo. Antoni Cichowicz liczy sobie 93 lata, jego żona — 85. Staruszkowie doczekali się wnuków i prawnuków. (zb)

Komentarz dnia

ANGLIA POD ZNAKIEM STRAJKU

ANGLIA stoi pod znakiem potężnego strajku. W sobotę, 16 bm., rozpoczął się strajk 200 tys. stoczniowców angielskich, w wyniku którego unieruchomionych zostało 70 stoczni. Na 23 marca zapowiedziany jest strajk 2,5 miliona robotników przemysłu metalurgicznego i maszynowego. Gdyby do tego doszło — byłby to największy od 1926 roku, a więc od z górą 30 lat, strajk notowany w Anglii.

Przyczyna strajku jest odrzucenie przez przemysłowców wysuniętego przez robotników żądania podwyżki płac o 10 proc. Żądanie to robotnicy motywują tym, że od ostatniej podwyżki płac koszty utrzymania znacznie wzrosły. Wzrosły też w ciągu minionego roku zyski przedsiębiorstw, szczególnie przemysłu budownictwa okrętowego. Stocznie brytyjskie, co nie jest tajemnicą, przeżywają obecnie wielką koniunkturę. Niegorzej powodzi się również wielu przedsiębiorstwom przemysłu metalowego i maszynowego. Mimo kryzysu sueskiego 30 zakładów metalowych ogłosiło, że w 1956 r. zysk ich wyniósł 16 mln funtów szterlingów, a więc przewyższył zyski z 1955 r. o 11 proc. W świetle tych faktów zrozumiałe się staje żądanie robotników i ich oburzenie wobec postawy pracodawców.

JEST rzeczą zrozumiałą, że przedsiębiorcy robią wszystko, aby nie dopuścić do rozszerzenia strajku. Liczą oni przede wszystkim na to, że ponieważ w niektórych gałęziach przemysłu maszynowego prosperity nie jest tak jaskrawa jak w budownictwie okrętów, robotnicy z przemysłu technicznego — widząc mniejsze szanse powodzenia ewentualnego strajku — mogą nie przyłączyć się do stoczniowców. Argumentem zaś, który wysuwają wobec tych ostatnich jest straszenie, że podniesienie płac — i tak znacznie przewyższających zarobki stoczniowców zachodnio-niemieckich czy japońskich — musiałoby jeszcze bardziej osłabić zdolność konkurencyjną brytyjskiego budownictwa okrętowego w porównaniu z Japonią i Niemcami. Jak widać — stoczniowcom nie trafiły do przekonania te argumenty.

Obecny strajk ma tym większą wymowę, że jeszcze jesienią ub. roku zrzeszenie przedsiębiorców przemysłu metalowego, mając poparcie rządu ogłosiło, iż w obliczu ogarniającego Anglię kryzysu przez dłuższy czas nie będzie uwzględniało żadnych żądań w sprawie podwyżki płac. Jeśli mimo to związki zawodowe wysunęły żądanie 10-procentowej podwyżki, jest to dowodem, że robotnicy angielscy bynajmniej nie zamierzają czekać aż łaskawie zezwoli im się o to poprosić.

ZARÓWNO pracodawcy jak i koła rządowe są poważnie zaniepokojone strajkiem. Koła rządowe chociażby dlatego, że zdają sobie sprawę, iż strajk łatwo może przybrać charakter polityczny i stać się walką skierowaną zarówno przeciwko przedsiębiorcom jak i rządom konserwatystów. Porzucenie pracy przez blisko 3 miliony robotników nie mogłoby nie spowodować potężnego wstrząsu, który — zdaniem niektórych kół — przy zaistnieniu pewnych warunków zakończyć się może zgoła upadkiem rządu.

K. D.

Min. Darski u premiera Czou En-lai'a

PEKIN. — 19 bm. premier Czou En-lai przyjął bawiącego w Chinach ministra Żeglugi PRL Darskiego.

Podkomisja Rozbrojeniowa ONZ omawia propozycje ZSRR i USA w sprawie redukcji zbrojeń

LONDYN. — Obradująca w Londynie Podkomisja Rozbrojeniowa ONZ kontynuowała 19 bm. swe prace. Na porządku dziennym znajdują się propozycje zgłoszone przez delegację radziecką i amerykańską.

Przedstawiciel USA Harold Stassen przemawiając 18 bm. zaproponował redukcję zbrojeń zwykłych i wydatków na cele wojskowe o 1/10 w ciągu roku. Zaproponował on ponadto, by w pierwszym etapie rozbrojenia Związek Radziecki i Stany Zjednoczone zredukowały swe siły zbrojne do 2,5 miliona, zaś Wielka Brytania i Francja — do 750 tysięcy.

Na posiedzeniu wtorkowym omawiano także propozycję brytyjską dotyczącą powołania roboczych grup ekspertów tak, by główni delegaci mogli się zająć czołowymi zagadnieniami rozbrojenia.

Szczegóły propozycji ZSRR

● ● *Ciąg dalszy ze str. 1*

zorganizować posterunki kontrolne w węzłowych punktach strategicznych poszczególnych państw, stworzyć w Europie strefę ograniczonych zbrojeń, w której nie mogłyby stacjonować oddziały wyposażone w broń atomową i wodorową.

Następnie W. A. Zorin przedstawił Podkomisji Rozbrojeniowej ONZ nowe radzieckie propozycje dotyczące redukcji sił zbrojnych i zbrojeń oraz zakazu broni atomowej i wodorowej.

ZSRR proponuje zawarcie międzynarodowej konwencji w sprawie redukcji zbrojeń i sił zbrojnych oraz zakazu broni atomowej i wodorowej, która by na uczestników konwencji nakładała m. in. obowiązek niezwiększania swych sił zbrojnych ponad poziom z 31 grudnia 1956 r. oraz niezwiększania wydatków na cele wojskowe. Konwencja zakłada ustalenie pułapu sił zbrojnych pięciu wielkich mocarstw na podstawie memorandum W. Brytanii i Francji z 29 marca 1955 r. i propozycji ZSRR z dn. 10 maja 1955 r. Państwa dysponujące bronią atomową i wodorową — w myśl proponowanej konwencji — zobowiązują się nie rozlokowywać poza swymi granicami jednostek wyposażonych w broń atomową i wodorową, oraz mają obowiązek zlikwidowania wszystkich swych baz wojskowych na obcych terytoriach. USA, W. Brytania i Francja znacznie zredukują swe siły zbrojne stacjonujące w państwach członkach NATO, zaś ZSRR znacznie zmniejszy swe siły stacjonujące w krajach będących sygnatariuszami Układu Warszawskiego.

W okresie 1959 r. USA, ZSRR, ChRL, W. Brytania i Francja przeprowadzą redukcję swych sił zbrojnych w granicach pułapów, o których mówiono poprzednio. Inne państwa również dokonają przewidzianej redukcji swych sił zbrojnych.

W okresie tym całkowicie zostanie wstrzymana produkcja broni atomowej i wodorowej.

Po przeprowadzonej redukcji sił zbrojnych broń jądrowa zostanie stopniowo wycofana z uzbrojenia a jej zapasy zostaną zniszczone. wszystkie materiały atomowe zostaną wyłącznie przeznaczone do celów pokojowych.

Równocześnie z wycofaniem broni jądrowych z uzbrojenia wprowadzona zostanie międzynarodowa kontrola nad produkcją rakiet zdalnie kierowanych.

Prace w tej dziedzinie mają służyć celom wyłącznie pokojowym. Później nastąpiłaby dalsza redukcja sił zbrojnych czterech mocarstw stacjonujących w krajach NATO jak i państwach sygnatariuszach Układu Warszawskiego.

Środki finansowe uzyskane z redukcji zbrojeń i sił zbrojnych zostaną przeznaczone na wzrost dobrobytu oraz na pomoc dla krajów słabo rozwiniętych.

W celu skutecznej kontroli nad redukcją zbrojeń oraz zakazem broni atomowej W. A. Zorin zaproponował zorganizowanie międzynarodowej kontroli jak również inspekcji lotniczej w 800 km strefie, po obu stronach Łaby.

W dalszej części swego wystąpienia delegat radziecki omówił sprawę utworzenia w Europie strefy ograniczonych zbrojeń, obejmującej obie części Niemiec oraz sąsiadujące z nimi państwa.

Ze świata

LONDYN

Grupa 14 posłów labourzystowskich przesłała do premiera Macmillana list, w którym żądają oni, aby premier starał się w czasie rozmów na Bermudach uzyskać zgodę Eisenhowera na wydanie zakazu przeprowadzania prób z bronią wodorową.

BANGKOK

19 bm. rozpoczęła się tu XIII sesja Komisji Gospodarczej ONZ do spraw Azji i Dalekiego Wschodu. W obradach biorą udział delegacje z 24 krajów, obserwatorzy z ramienia CSR, Rumunii, Węgier i innych państw.

OSLO

Norweski minister obrony Handal oświadczył w parlamencie, że nie może być mowy o podporządkowaniu norweskich sił zbrojnych dowództwu niemieckiemu.

NOWY JORK

Komisja zagraniczna amerykańskiej izby reprezentantów zaaprobowała jednogłośnie rezolucję (cieszącą się poparciem administracji) w sprawie przyjęcia Hiszpanii do paktu północnoatlantyckiego.

Uchwalona rezolucja zaleca rządowi amerykańskiemu dołożenie starań w celu przeforsowania kandydatury Hiszpanii na członka NATO.

LONDYN

Jak podaje agencja Reutera, 18 bm. gubernator Cypru — Harding odleciał niespodziewanie z Nikozji do Londynu, gdzie przeprowadzi konsultacje z angielskim ministrem kolonii A. Lennox-Boyd'em.

TEL AVIV

Radio izraelskie podało, że gen. J. Awidar, ambasador Izraela w Moskwie został przyjęty na audiencji przez ministra spraw zagranicznych ZSRR Gromykę. Radio nie podało, co było tematem rozmów między ambasadorem izraelskim a radzieckim ministrem spraw zagranicznych.

W pagodach Rangunu

Specjalny korespondent PAP red. Michał Hofman donosi ze stolicy Burmy:

We wtorek rano polska delegacja rządowa złożyła wieniec białych i czerwonych róż na grobie wielkiego przywódcy narodowego ruchu niepodległościowego i premiera pierwszego rządu Burmy — Aung Sana, który 19 lipca 1947 r. zamordowany został wraz z 6-ma ministrami swego rządu.

Tej wielkiej zbrodni dokonała grupa U Sawa, która dążyła do opanowania władzy przy poparciu kolonizatorów angielskich. Mordercy nie osiągnęli celu. Antyfaszystowska Ludowa Liga Wolności Burmy, na której czele po śmierci Aung Sana stanął premier U Nu, doprowadziła do tego, że 17 października tegoż roku rząd brytyjski zmuszony był podpisać porozumienie przyznające Burmie niepodległość.

*

Przed południem wraz z premierem Cyrankiewiczem i całą delegacją rządową zwiedzamy Rangun. Ruchliwymi ulicami wyjeżdżamy ze śródmieścia do położonej na wzgórzu tuż pod miastem słynnej „Złotej Pagody" (Szwedagon). Jej złota kopuła, na której wierzchołku znajduje się „Sainbu", bezcenny diament o niespotykanej wielkości, wystrzela na 98 metrów ponad szczyt wzgórza. Do pagody wchodzimy po wysokich schodach, u których stóp zdejmujemy wszyscy obuwie. Powoli idziemy po okrągłym tarasie biegnącym wokół kopuły. Między wieloma kapliczkami są tu niezliczone posągi Buddy, siedzącego i metydującego, posągi bardzo małe i bardzo duże. Na szatach Buddy jarzą się diamenty i rubiny, złoto i srebro odbija promienie słońca. W pagodzie „Szwedagon" jest podobno 25 ton złota i około 100 ton srebra.

Oglądamy wielki dzwon ufundowany dla pagody przez króla Burmy Tharrawaddy. W połowie ub. wieku po drugiej wojnie angielsko - burmańskiej wojsko brytyjskie ściągnęło ten dzwon, ważący ponad 40 ton, załadowano go na statek zakotwiczony w porcie rangunskim i chciało wywieźć z Burmy jako wojenne trofeum. Dzwon zatonął jednak na dnie rzeki i wszelkie próby jego wyciągnięcia podejmowane przez Anglików nie dawały wyników. Po kilku latach zgodzili się oni na to, że jeżeli Burmańczycy wydostaną go, to wówczas będzie go można z powrotem zawiesić w pagodzie.

Na łodziach i nad rzeką zgromadziły się dziesiątki tysięcy mieszkańców. Dzięki niesłychanie ciężkiej pracy, podczas której wielu ludzi zginęło w nurtach rzeki, dzwon został wydobyty jedynie za pomocą prętów bambusa.

Premier Cyrankiewicz i jego małżonka uderzają po trzy razy w dzwon. Podanie głosi, że pielgrzym, który trzykrotnie w dzwon uderzy, szczęśliwie wróci do domu.

Licząca około 2.500 lat pagoda „Szwedagon" jest najbardziej czczoną świątynią wyznawców buddyzmu z całej Azji Południowo-Wschodniej. Znajdują się w niej relikwie nie tylko Gautamy Buddy, lecz także trzech innych Buddów, którzy poprzedzili go na tym świecie. Wędrują tu corocznie dziesiątki tysięcy wiernych z różnych krajów, dniem i nocą. W pagodzie modlą się i oczyszczają z grzechów za pomocą ofiar wody i pieniędzy setki buddystów.

Ze złotej pagody jedziemy do „Pagody Pokoju Świata", zbudowanej kilka lat temu pod osobistym protektoratem premiera U Nu. Podobnie jak w pagodzie „Szwedagon" delegację polską witają przed wejściem do świątyni członkowie jej rady zarządzającej. Oprowadza nas przewodniczący rady.

*

Buddyzm jest religią większości mieszkańców Burmy i dotychczas odgrywa wielką rolę w życiu tego kraju. Istnieje tu zwyczaj, że każdy mężczyzna powinien spędzić pewien czas — przeważnie w wieku młodzieńczym — w zakonie mnichów buddyjskich. Tego rodzaju małe zakony znajdują się przy każdej większej świątyni. Mnisi zajmują się nie tylko zbieraniem ofiar i wykonywaniem obrządków religijnych, lecz także oświatą, leczeniem itp.

Na ulicach Rangunu spotkać można co kilka kroków młodego człowieka z ogoloną głową i w szacie pomarańczowego koloru — mnicha buddyjskiego.

Wiosenne porządki w Wenecji



Najnowszy przyrząd do czyszczenia ulic na Placu św. Marka w Wenecji. Przyrząd działa na zasadzie odkurzacza pochłaniając śmieci i kurz z ulicy, a następnie szczotkuje i poleruje ulicę.

CAF

Delegacja FPK odwiedzi Jugosławię

BELGRAD. — Pięcioosobowa delegacja Biura Politycznego i KC FPK opuściła w poniedziałek wieczorem Paryż udając się w podróż do Jugosławii, gdzie zamierza odbyć szereg rozmów z przywódcami Związku Komunistów Jugosławii. W skład delegacji francuskiej wchodzi m. in. Francois Billux i Wladeck Rochet.

Pod koniec bieżącego tygodnia przybędzie do Jugosławii delegacja Włoskiej Partii Socjalistycznej.

Proces uczestników zajść w Szczecinie

SZCZECIN. — W dniu 18 bm. przed Sądem Powiatowym w Szczecinie rozpoczął się proces przeciwko dalszej 9-osobowej grupie uczestników zajść chuligańskich, jakie miały miejsce w tym mieście 10 grudnia ubiegłego roku.

Na ławie oskarżonych zasiedli: Czesław Szczerba, Czesław Gierba, Aleksander Nieśpielak, Tadeusz Watemborski, Władysław Szuplicki, Stanisław Słonimski, Jan Słojewski, Tadeusz Skroński oraz Józef Kurkaniec.

Po odczytaniu aktu oskarżenia zeznawał osk. Szuplicki, któremu akt oskarżenia zarzucał m. in. nawoływanie do napadu na konsulat radziecki oraz zatrzymywanie tramwajów. Osk. nie przyznał się do winy.

DRUGI dzień procesu

W drugim dniu procesu 19 bm. zeznawali dwaj główni oskarżeni: 31-letni Szczerba oraz 30-letni Gierba. Obaj oskarżeni nie przyznali się do zarzucanych im czynów, twierdząc, iż krytyczny wieczór spędzili w restauracjach.

Następnie Sąd przesłuchiwał świadków.

Odpryski

Nie z powodu szlachectwa

„Nie z powodu szlachectwa przyjmujemy, jak również nie z tego powodu nie przyjmujemy kogokolwiek w nasze szeregi" — oświadczył w Bundestagu przedstawiciel bońskiego ministerstwa obrony. Odpowiedź ta miała rozproszyć wątpliwości jednego z mówców, który podniósł, że do Bundeswehry przyjmuje się zadziwiająco wielu szlachetnie urodzonych.

Wszyscy święci są z Labour Party

Pełnomocnik Labour Party do spraw wyborczych Williams oświadczył niedawno, że „wszyscy święci pańscy są obecnie z Labour Party. Na św. Walentego — powiedział Williams — wygraliśmy w North Lewisham, a na św. Dawida — w Carmarthen. Miejmy nadzieję, że na św. Jerzego (23 kwietnia — (w-z) będziemy mieli wybory powszechne".

(w-z)

Dookoła świata z 10 fr. w kieszeni

GENEWA. — Trzech Szwajcarów: Trollet (inż. elektryk) oraz dwóch malarzy Bavaud i Cherpillod wybrało się w sierpniu 1953 roku w podróż dookoła świata mając **w sumie... 10 fr. w kieszeni.** Obecnie przyszła od nich wiadomość z Delhi. Mają już za sobą 170 tys. km. drogi. Na życie zarabiają tańcem i śpiewem, a jeśli zajdzie potrzeba to i zamiataniem ulic. Jak dotychczas czują się doskonale.

Ollenhauer w Izraelu

TEL AVIV. — 19 bm. przybył z Bonn samolotem do miasta Lidda (Izrael) przywódca SPD — Erich Ollenhauer. Udał się on do Izraela na zaproszenie rządu Izraela i partii socjalistycznej tego kraju.

Sejmowa Komisja Pracy przyjęła projekt ustawy o umorzeniu zaległych roszczeń pracowniczych

WARSZAWA. — Jak informuje biuro prasowe Sejmu w poniedziałek odbyły się posiedzenia komisji sejmowych: Zdrowia i Kultury Fizycznej, Kultury i Sztuki, Spraw Wewnętrznych, Komunikacji i Łączności oraz sejmowej komisji Pracy i Spraw Socjalnych.

Komisja Pracy i Spraw Socjalnych omawiała rządowy projekt ustawy „O umorzeniu zaległych roszczeń dodatkowych ze stosunku pracy".

Referent projektu ustawy pos. Osiński uzasadnił konieczność uchylenia ustawy z dnia 19.11. ub. r. „O uregulowaniu zaległych roszczeń dodatkowych ze stosunku pracy". Okres dzielący od przyjęcia tej ustawy pozwolił na bliższe rozeznanie zagadnień, których ona dotyczy. Regulacja roszczeń założona w ustawie z dnia 19.11 ub. r. jest w obecnych warunkach niemożliwa, grozi bowiem zachwianiem równowagi rynkowej i może odbić się ujemnie na położeniu materialnym całego społeczeństwa. Obok szeregu słusznych i uzasadnionych dawnych roszczeń, narosła ponadto w ostatnim okresie, zagrażająca równowadze rynkowej fala przypadkowych roszczeń.

Odpowiadając na pytanie posłów: Prawdzicowej, Frankowskiego, Dubiela i innych wicepremier Jaroszewicz wyjaśnił, że były poważne trudności w rozgraniczeniu i usystematyzowaniu roszczeń słusznych i niesłusznych. Podkreślił on, że roszczenia uzasadnione pod względem prawnym dotyczyły często grupy lepiej uposażonych pracowników i w tej sytuacji źle uposażeni, nie mogący uzasadnić prawnie swych roszczeń, byliby pokrzywdzeni. Obecnie — stwierdził wicepremier Jaroszewicz — nie mamy żadnych możliwości ekonomicznych realizacji roszczeń.

Po dyskusji pos. Burski zgłosił projekt rezolucji sejmowej Komisji Pracy i Spraw Socjalnych, w której komisja m. in. postuluje:

1) przestrzeganie na przyszłość przepisów ustawodawczych o pracy i płacy, aby nieprawidłowości, jakie miały miejsce, więcej się nie powtórzyły,

2) wzmocnienie dyscypliny w zakresie przestrzegania ustawodawstwa pracy w zakładach,

3) wzmocnienie dyscypliny wypłat i wzmocnienie kontroli funduszu płac,

4) rząd w czasie debaty budżetowej nad planem 5-letnim przedstawi swoje zamierzenia w zakresie polityki płac.

Następnie komisja przystąpiła do głosowania, przyjmując jednomyślnie projekt rezolucji, zgłoszonej przez pos. Burskiego i jednomyślnie przyjmując projekt ustawy rządowej „O umorzeniu zaległych roszczeń dodatkowych ze stosunku pracy".

W pracowniach naukowców polskich



Prof. Edward Taylor, wybitny ekonomista polski, powrócił niedawno do czynnego życia naukowego. Prof. Taylor do roku 1949 wykładał ekonomię polityczną na Uniwersytecie w Poznaniu. W roku 1949 przeniesiony został na emeryturę. Plonem jego wieloletniej pracy naukowej jest szereg dzieł z zakresu ekonomii, m. in. „Historia rozwoju ekonomiki" — pisana w ostatnich latach.

CAF — fot. Szyperko

O drażliwych sprawach kółek rolniczych

Rzecz nie w szyldzie

Podrapał się za uchem i z miną wielce zafrasowaną dorzucił jeszcze jedno pytanie:

— *A powiedzcie, czy kółko rolnicze jest tylko dla członków ZSCh czy i dla zwyczajnych gospodarzy?...*

Wiem, że mój rozmówca „zwyczajny" rolnik, bezpartyjny, ani nie należący do żadnej organizacji społecznej, miał wielką ochotę zapisać się do kółka rolniczego. Ale, jak się okazało w dalszej rozmowie, odstraszał go od tego kroku fakt, że i w tej sprawie zaczęli do wsi przyjeżdżać aktywiści z Powiatowego Zarządu Związku Samopomocy Chłopskiej i między swoimi, tzn. związkowcami, „kręcili" w sprawie założenia kółka. W dodatku, gdy spytał o zdanie sąsiada, ten odpowiedział prostu z mostu: „Nie masz co się bracie pchać, to ta sama „Samopomoc", tylko nazwa inna. Przedtem było wiejskie koło ZSCh, a teraz kółko rolnicze ZSCh..."

— *Pytałem też Czerniawskiego* — mówi dalej znajomy rolnik — *on przecież dawny członek ZSCh, powinien wiedzieć, jaka w tej zmianie różnica i co nowego będą teraz robić. Ale i ten odpowiedział mi zgryźliwie: „Oni tam w powiecie lepiej od nas wiedzą, czego nam trzeba, to po co ja sobie będę głowę łamał"...*

Czy słuszne jest takie podejście rolników do organizacji kółek rolniczych? Na pewno nie.

Spór o władzę

Wcale nie przesadzam. Prawdziwym jest bowiem fakt, że mimo istnienia w naszym województwie około czy ponad 300 kółek rolniczych, w wielu wypadkach sprawy nawet już formalnie założonych kółek stają się jakimś nieporozumieniem. Dlaczego?

Niedawno nadszedł do redakcji list, w którym autor opisuje przebieg zebrania na „szczeblu" powiatu. Omawiano tam również sprawę kółek rolniczych. W dyskusji toczył się spór o to, czy powstające kółka mają mieć nazwę „kółko rolnicze ZSCh", czy też — „kółko rolnicze"? Zwolennicy tego ostatniego projektu mówili wręcz o błędach kompromitujących działalność dawnych wiejskich kół ZSCh i to głównie stawiali za powód, dlaczego nie chcą nadal występować pod starym szyldem.

Mamy więc problem. Pozornie nieważna sprawa nazwy kryje w sobie głębiej nurtujący konflikt. Idźmy jego śladem.

Niezdrowa licytacja

W jednym z Powiatowych Zarządów Rolnictwa towarzysze mówią tak:

— Zupełnie niezrozumiały jest dla nas pośpiech i gorączkowość ze strony ZP ZSCh w zakładaniu na wsi kółek rolniczych. Niektórzy samopomocowcy tak jakoś po staremu pracują, jakby trzeba było tylko „akcję odwalić" i w protokole odfajkować nową cyfrę... My też wyjeżdżamy w teren, rozmawiamy z chłopami o kółkach, ale pomagamy tylko tam, gdzie tego chcą sami rolnicy. **Chodzi przecież o to, żeby właśnie oni sami czuli potrzebę istnienia w ich wsi kółka rolniczego, żeby widzieli choć na krótki dystans perspektywę swojej pracy w tej organizacji.** Słowem — nie chcemy nic na siłę, pod dyktando, czy za chłopów. Od stycznia mamy już doświadczenia, że tam, gdzie więcej było samodzielności w organizowaniu kółek, robota lepiej się rozkręca i postępuje naprzód.

— Przecież rzecz nie w szyldzie. Nie chodzi o licytowanie się kto więcej kółek założył, a o to — jak będzie pracowało kółko — podkreślił jeden z pracowników PZR.

Krytycyzm potrzebny i pożyteczny

Jeśli chodzi o inicjatywę i szerokie możliwości rozwoju kółka rolniczego, to za przykład może posłużyć wieś Popławce. Znajduje się tam kółko, jedno z najliczniejszych w powiecie sokólskim, bo zrzeszające ponad 50 rolników.

Będą oni kończyć meliorację i uprawiać łąki i pastwiska, będą wprowadzać uprawę roślin pastewnych, zbudują silosy, zajmą się pielęgnacją sadów, chcą uruchomić zlewnię mleka, zmechanizować przerób lnu, zorganizować koło gospodyń, które pomogłoby w założeniu hodowli rasowych kur i rozszerzeniu ogrodnictwa. W dalszym planie, członkowie tego koła mają urządzić świetlicę i łaźnię. Zapewniono im już ciągniki do uprawy łąk. Załatwiona jest pożyczka na nawozy. Postarali się sami w GS o nasiona koniczyny i seradeli. Mają też doskonałą pomoc fachową w osobach mieszkającego w tej wsi inżyniera-rolnika Jana Bartoszewicza, a także kierownika miejscowej szkoły, również z wykształceniem rolniczym. Obaj są w zarządzie kółka rolniczego, jest więc nadzieja, że praca nad podnoszeniem poziomu życia tej wsi nie pozostanie tylko w sferze projektów.

Prezesem kółka w Popławcach jest Stanisław Sobolewski, dawny prezes ZSCh. Co do tego ostatniego faktu nie można mieć zastrzeżeń. Jeżeli bowiem 50 rolników dobrowolnie wybiera spośród siebie człowieka i powierza mu kierowanie całością swojej organizacji, to chyba zrozumiałe, że jest ku temu należyta podstawa. Ale...

— Chcielibyśmy, aby nasze kółko rolnicze było dla nas pożyteczne — mówią członkowie. — Jakoś dawniej w kole ZSCh nic nam nie wychodziło, prócz płacenia składek...

Wzbogacamy się więc o nowy problem. Nie do człowieka reprezentującego krytykowaną organizację ZSCh, a do złych metod jej poprzedniego działania mają rolnicy pretensje.

Wygodnictwo i pośpiech nie popłaca

W jednej z łomżyńskich wsi, przy wybieraniu ludzi do zarządu kółka rolniczego doszło do formalnej utarczki między bogatszymi rolnikami, tzw. szlachtą, a biedniejszymi — „włościanami".

Tymczasem pracowniczka ZP ZSCh w Łomży z wyraźnie triumfującą miną opowiadała już po tym fakcie, jak to we wspomnianej wsi „zorganizowaliśmy" kółko rolnicze...

Po prostu nie przyszło jej nawet do głowy, że wprawdzie wygodnie było „zorganizować" kółko wśród gospodarzy, pamiętających przedwojenną działalność „swojego" kółka, ale aktywiści ZSCh zapomnieli, że we wsi tej mieszkają również rolnicy, którzy ani wówczas, ani teraz nie mają wstępu do potrzebnej i dla nich organizacji...

Nie przeszkadzać rolnikom

W sprawie wciąż aktualnej, bo w trakcie dalszego rozwoju kółek rolniczych wysunęłam kilka drażliwych momentów. Uważam, że niesłusznym byłoby ich przemilczanie lub zlekceważenie. Po co pozornie błahe fakty mają drażnić, wprowadzać nieporozumienia, czyli po prostu — przeszkadzać w organizowaniu dalszych i w pracy już powstałych kółek rolniczych.

Wytyczne w sprawie polityki rolnej stawiają sprawę jasno. Mówi się tam wyraźnie, że w oparciu o szeroki aktyw i najlepsze tradycje ZSCh powinniśmy rozwijać inicjatywę organizowania kółek rolniczych i doprowadzić do powstania społeczno-zawodowej organizacji — Związku Kółek Rolniczych „Samopomoc Chłopska". (Kwestia nazwy jest zresztą nadal dyskusyjna).

Program przewiduje też, że w miarę powstawania tego Związku przestaną działać odpowiednie ogniwa dotychczasowej organizacji ZSCh, a ogniwami nadrzędnymi dla kółek będą powiatowe, wojewódzkie i centralny Związek Kółek i Organizacji Rolniczych.

Jeżeli chłopi słusznie krytykują poprzednią działalność niektórych kół wiejskich ZSCh, to dobrze. Na błędach się przecież uczymy. Nie można ich za to odgradzać czy zabraniać im wstępu do kółka rolniczego.

Jeżeli niektórzy aktywiści ZSCh źle pojmują współpracę z rolnikami, śpieszą się zbytnio z „odwaleniem" roboty i nie potrafią dostrzegać ważnych spraw społecznych wsi — to lepiej, żeby zajęli się czymś innym, a nie kółkami rolniczymi.

No bo naprawdę chodzi tu tylko o jedno — o sprawę samych rolników. O to, by kółko rolnicze stało się nie z góry narzuconą, a ich własną organizacją, ułatwiającą im trudne zadanie — dźwignięcie na wyższy poziom naszego rolnictwa.

M. ŚWIDZIŃSKA

Handlowe paradoksy

„Cudze sprzedajecie drożej a swoje leży w magazynach"

W magazynach Spółdzielni Pracy Przetwórstwa Spożywczego i Rybołówstwa w Białymstoku znajduje się pięć ton suszu owocowego. Nic w tym nie byłoby dziwnego, gdyby nie to, że suszu tego nie widzimy w naszych sklepach spożywczych.

Dlaczego? Po prostu dlatego, że dystrybutorzy, w tym wypadku WPHS i ZSS, nie chcą go brać. Co dziwniejsze, w „Delikatesach" i sklepach PSS sprzedaje się susz jabłkowy, który kosztuje 36—40 zł za 1 kg. Tymczasem cena suszu ze spółdzielni spożywczej wynosi 20—23 zł za 1 kg.

Przystępując do produkcji suszu jabłkowego w jesieni ubiegłego roku spółdzielnia zwróciła się z ofertą na ten artykuł do WPHS i ZSS. ZSS przyrzekł, że złoży zamówienia na kilka ton, zaś WPHS dał na piśmie zamówienie na 5 ton.

Niestety, kiedy nadszedł okres przedświąteczny, WPHS zamiast odebrać zamówiony towar, sprowadził ponad 10 ton suszu z innego regionu Polski. Spółdzielnia przetwórstwa owocowego musiała szukać nabywców w innych województwach. Poważnie to obniżyło i tak skromny już budżet spółdzielni.

*

Podobnie sprawa się ma z cukierkami, które spółdzielnia wysyła do Lublina, Warszawy, a nasi handlowcy stamtąd sprowadzają cukierki do Białegostoku. Dziwne, że nasz handel nie może wchłonąć zaledwie 8 ton miesięcznie cukierków rodzimej produkcji.

WZGS zamówił na I kwartał bieżącego roku 15 ton cukierków w Spółdzielni Przetwórstwa Spożywczego i Rybołówstwa. Odebrał tylko jedną tonę w styczniu. Tłumaczył się przy tym, że posiada duże remanenty cukierków w swoich magazynach.

Przykłady te świadczą o tym, że w naszym handlu coś nie gra. Utracanie miejscowej produkcji nie powinno mieć dłużej miejsca.

*

Spółdzielnia Przetwórstwa Spożywczego i Rybołówstwa znalazła się w krytycznej sytuacji. Kierownictwo spółdzielni stara się otworzyć własny sklep wzorcowy. Niestety, i przy tym napotyka na ogromne trudności.

Prawda, że handel powinien handlować, a zakłady produkcyjne — wytwarzać. Ale jeśli handel źle handluje, a tylko tak można powiedzieć o WPHS, należy stworzyć mu konkurenta. Właśnie takim konkurentem byłby niewątpliwie sklep wzorcowy.

Spółdzielnia posiada już na ten cel lokal — dwa kioski fabryczne w Zakładach im. Sierżana. Wydaje się nam, że Miejski Zarząd Handlu powinien się zgodzić na otwarcie tam sklepu wzorcowego.

*

W planach Spółdzielni Przetwórstwa Spożywczego i Rybołówstwa przewidziane jest uruchomienie w najbliższym czasie wytwórni wód gazowych i lodów, suszarni runa leśnego, wybudowanie zakładów cukierniczo - piekarniczych, mięsno - warzywniczych oraz wytwórni win. Znajdzie w nich pracę kilkuset robotników i fachowców.

EDWARD WORONKO
członek Spółdzielni Przetwórstwa Spożywczego i Rybołówstwa.

Z życia partii

Kilka uwag w związku z zanikiem krytyki w terenie

Dziwnym wydać się może, że w okresie po VIII Plenum znalazł się partyjnik, który wysuwa tezę, iż w naszych terenowych organizacjach partyjnych zanika krytyka braków, błędów, a nawet nadużyć.

Gdzie tkwią przyczyny owego zaniku krytyki? Moim zdaniem szukać ich należy przede wszystkim w następujących przejawach naszego życia.

W MAŁYCH MIASTECZKACH

istnieje rozdęcie aparatu administracyjnego, urzędniczego, w związku z tym likwiduje się zbędne placówki, zwalnia się nawet robotników fizycznych. Okres redukcji pracowników sprzyja pozbywaniu się ludzi trudnych, to znaczy takich, którzy lubią krytykować, lub mieć własne zdanie. Dziś ludzi do pracy nie brak. Trudno jest otrzymać zajęcie. Stąd też coraz częściej słyszy się głosy: „mam krytykować po to, by przy najbliższej okazji znaleźć się na liście poszukujących pracy".

Dobra marka u kierownika, to rzecz najważniejsza. Oto jeden z poważnych czynników wpływających hamująco na rozwój krytyki.

DRUGIM HAMULCEM

rozwoju krytyki jest spotęgowana do absurdalnych rozmiarów, ogólnopaństwowa atmosfera zwalczania rozrabiactwa. Słyszałem z ust pewnego działacza przemowę tego rodzaju: „Wyobraźcie sobie — mówił ów działacz — że mnie, członka egzekutywy, śmiano skrytykować w MRN. To jest podrywanie autorytetu i rozrabiactwo". Apelował on. aby wyciągnięto surowe wnioski w stosunku do krytykujących. A ponieważ takich działaczy jest więcej, krytykującym

PRZYLEPIA SIĘ ETYKIETKI ROZRABIACZY

lub rozbijaczy jedności partyjnej. Rozumiem, że istnieją przejawy rozrabiactwa, że rozrabiaczem jest ten, kto w sposób świadomy pokątnie szkaluje, organizuje, ustawia ludzi przeciwko innej osobie, lub grupie osób. Jednak nie uważam za rozrabiactwo wszelką szczerą krytykę, wypowiedzianą na zebraniu partyjnym, związkowym, względnie w prasie, lub prosto w oczy.

Prawdopodobnie hasło walki z rozrabiactwem bezpośrednio po VIII Plenum wymagało mocniejszych akcentów. Obecnie jednak, po zwycięstwie Frontu Jedności Narodu, sprawa wygląda odmiennie. Na czoło wysuwa się zadanie wydania bezwzględnej walki z tłumieniem krytyki braków, nadużyć itp.

Uważam, że tak jak w przeszłości, naczelnym obowiązkiem całej partii jest

WALKA O WARUNKI DLA RZECZOWEJ, ŚMIAŁEJ i OSTREJ KRYTYKI.

Nie będziemy mieli wzrostu autorytetu organizacji i instancji partyjnych bez rozwoju twórczej krytyki. Nie chodzi tu o krytykę dla krytyki, lecz o krytykę budującą, uzdrawiającą stosunki w danym środowisku, w danej organizacji partyjnej. Taka krytyka będzie wzmacniała jedność partii. Muszą to zrozumieć nasze organizacje, instancje i ich działacze.

Co według mnie należałoby zrobić, aby zaistniały warunki dla rozwoju krytyki?

Przede wszystkim

KOMITET WOJEWÓDZKI I JEGO ORGAN „GAZETA BIAŁOSTOCKA" POWINNY TOCZYĆ WALKĘ RÓWNOMIERNIE NA DWÓCH FRONTACH

Z jednej strony bić w rozrabiactwo, z drugiej zaś strony silniej zająć się zwalczaniem wszelkich form tłumienia krytyki.

Chcę podkreślić, że drugi front, walka o rozwój krytyki, staje się w obecnej chwili zadaniem pilniejszym. Dlatego trzeba stwierdzić, — że nasze organizacje partyjne, członkowie partii, pracujący w poszczególnych instytucjach, z coraz większą obojętnością patrzą na szerzące się pijaństwo, łapownictwo, kumoterstwo, dygnitarstwo itp. W związku z tym komitety powiatowe powinny z większą wnikliwością przysłuchiwać się krytyce, z większą wstrzemięźliwością szafować mianem „rozrabiacz" i energiczniej przeciwstawiać się tendencjom zawężenia krytyki w imię rzekomej jedności partii.

Bez wytworzenia atmosfery sprzyjającej rozwojowi oddolnej krytyki błędów i wypaczeń trudno będzie przezwyciężyć marazm naszych organizacji partyjnych, trudno też będzie naprawić sytuację gospodarczą w naszym kraju.

BORYS NIKICIUK
kier. Ośrodka Prop. Partyjnej w Hajnówce

W ZNP-OD NOWA

Zgłaszający się o pomoc redakcji nauczyciele mieli najróżnorodniejsze kłopoty. Oto starszy mężczyzna, który wychował trzy pokolenia uczniów, rzekomo wykazał się nagle brakiem kwalifikacji.

Kiedy indziej nie starą jeszcze nauczycielkę zesłano na emeryturę, choć była w pełni sił i nie brakło jej energii do trudnej pracy wychowawczej.

Czy istotnie ci ludzie musieli szukać pomocy w mieście wojewódzkim, czy nie było nikogo, kto przyszedłby im z pomocą tam, na miejscu? Owszem, opiekunem nauczycieli „z urzędu" był przecież Związek Nauczycielstwa Polskiego. Dlaczego więc nauczyciele nie zwrócili się do jego placówek terenowych ze swoimi troskami?

Nie biadolić

Trzeba szczerze powiedzieć, że władze związkowe nie zdobyły sobie szczególnego miru wśród mas nauczycielskich. Bo mimo słusznych założeń, ZNP stał się się takim dziwnym tworem, który zamiast otaczać wszechstronną opieką nauczycieli — musztrował ich tylko, uświadamiał i mobilizował, natomiast wszelkie niemiałe głosy, dopominające się obrony codziennych interesów, może nawet na pozór błahych — zbywano krótkim: „nie biadolić".

Dziś na szczęście termin „biadolenie" wyszedł z obiegu, a zastąpiono go właściwszym określeniem: „obrona interesów nauczyciela przez związek". Ta obrona interesów jest jednym z najważniejszych zadań, jakie stawiają nauczyciele przed nowymi, wybieranymi właśnie władzami związkowymi.

Wybory trwają już od kilku tygodni. Dyskusje na zebraniach wyborczych są burzliwe i długie, frekwencja też na ogół znacznie lepsza niż dawniej bywało. Dowodzi to nie tylko, że nauczyciele nabierają zaufania do swego związku, kroczącego ku odnowie, ale przede wszystkim — że stawiają mu znacznie bardziej wygórowane żądania. Że spodziewają się po nim więcej, niż im dawał dotychczas.

Ognisko — to więcej niż zmiana nazwy

Czym mają się różnić obecne zadania związku od dotychczasowych? Jak już wspomniałam, związek musi rzetelnie zająć się sprawami bytowymi swoich członków. Nie może tak być dalej, żeby ludzie, na których spoczywa odpowiedzialność za wychowanie przyszłego pokolenia, trawili siły i czas na szamotanie się z bzdurnymi często przeciwnościami. Raz na zawsze trzeba uregulować z władzami administracyjnymi ich obowiązki wobec nauczycieli i szkoły.

Nie tylko jednak nauczyciel — człowiek, ale i nauczyciel — pedagog, a także dydaktyk zdani byli na własne siły. Istniały wprawdzie anemiczne twory tzw. ZOZ-y (w szkole) i MOZ-y (międzyszkolne organizacje związkowe), mające na celu skupianie nauczycieli, szkolenie ich, otaczanie opieka — jednak wobec ogólnie słabej pracy związkowej, a także małej liczebności skupionych w nich nauczycieli — w efekcie niewiele dawały korzyści.

Kółka" te umarły śmiercią naturalną. Na ich miejsce powołano do życia tzw. ogniska", do których wybrano właśnie najaktywniejszych przedstawicieli nauczycielstwa. Te najniższe ogniwa związkowe będą teraz bardziej liczebne (przeciętnie 42 członków). Właśnie na nich spoczywać będzie bardzo ważne zadanie codziennego oddziaływania na ulepszanie pracy w szkole.

Kurs na pedagogizację związku jest zjawiskiem powszechnym wśród nauczycielstwa i trzeba przyznać bardzo pocieszającym. Może nareszcie zostaną rozwiązane wspólnymi siłami trudności wychowawcze i dydaktyczne, piętrzące się szczególnie przed młodymi siłami nauczycielskimi.

Nic o nas bez nas

Jest to już dziś popularne hasło wśród nauczycieli. Nic dziwnego, że chcą je oni jak najbardziej „urealnić" przez upoważnienie swych przedstawicieli do zabierania głosu w sprawie nowych programów szkolnych, nowej reorganizacji i wszelkich poczynań w dziedzinie szkolnictwa. Dotychczas bowiem niewiele się liczono ze zdaniem nauczycieli. Reorganizacja szkolnictwa — to sprawa bardzo boląca i nic dziwnego, że wszystkim nauczycielom zależy, aby uniknąć — drogo kosztujących przede wszystkim młodzież naszą — pomyłek.

Nie tylko jednak kontakt z wyższymi władzami oświatowymi, ale i ten z terenowymi władzami administracyjnymi jest ważny.

Obecnie trwają w najlepsze wybory do powiatowych władz związkowych. Świetna to okazja do ustawienia na właściwej płaszczyźnie współpracy z radami narodowymi.

„Jak sobie pościelesz — tak się wyśpisz" — powiada przysłowie. Jakich nauczycieli postawią kandydatów, takie będą mieli nowe władze. A skoro wzrastają wymagania wobec związku — to i kandydaci mający im sprostać, muszą być staranniej dobierani. Muszą to być osoby nie tylko ogólnie szanowane, ale i wyróżniające się dużym zasobem wiedzy, energią, sercowym stosunkiem do ludzi i „otwartą głową".

Bo w tych wyborach chodzi przecież nie tylko o wymianę, odnowę kadr, ale o to, by związek i całe rzesze członkowskie naprawdę rozpoczęły pracę od nowa.

K. SIEMIATYCKA

Praca dla kobiet

Nadzieja na chałupnictwo czy chałupnictwo z nadzieją

„Jestem bez pracy. Poszukuję jakiegoś zajęcia. Z pensji męża nie utrzymam rodziny, muszę jakoś dorobić. Nie mam żadnego zawodu, a chciałabym zacząć pracować. Otrzymałam wymówienie w biurze, gdzie teraz znajdę pracę".

Kobiety poszukują pracy. Zmuszają je do tego warunki życiowe, ciężka sytuacja materialna rodziny. Gdzie tę pracę znaleźć, gdy nie ma się żadnych kwalifikacji zawodowych, gdy poza mechaniczną robotą biurową nic właściwie się nie umie? Setki kobiet zadają sobie to pytanie. Ostatecznym etapem bezowocnych poszukiwań stają się urzędy zatrudnienia. Cóż, urzędy wpisują poszukujących pracy w długie rejestry, a sytuacja niewiele właściwie się zmienia.

Bywa i tak, że kobiety natrafiają na ślad Wojewódzkiego czy Powiatowych Zarządów Ligi Kobiet, skąd oczekują pomocy i natychmiastowego skierowania do pracy. Ale dobre chęci nie wystarczą, a usilne starania działaczek Ligi Kobiet przeważnie nie kończą się sukcesami.

Skąd wziąć surowiec?

Przede wszystkim pomyślano o zatrudnieniu ogromnej rzeszy niewykwalifikowanych kobiet w chałupnictwie.



I chociaż w naszym województwie podjęto myśły te dojrzały, niestety, i tym razem jeśmy przysłowiowym kopciuszkiem, zawsze na ostatnim planie. Skąd mamy brać surowiec, aby kobietom umożliwić chałupniczą produkcję? Surowce miejscowe, z których mogłyby produkować kobiety, to tylko wełna i len, a na wyroby dziane i tkaniny lniane nie ma wielu chętnych nabywców. Dlatego warto by pomyśleć o zastosowaniu w produkcji chałupniczej wikliny, słomy czy nawet resztek materiałów, które nie są wykorzystywane w spółdzielniach.

Surowce przydzielane centralnie dla województwa nie zaspokajają dotychczasowych potrzeb, a cóż dopiero mówić o dodatkowych... A trzeba wziąć to pod uwagę, że organizowane zespoły kobiece będą liczyć przeważnie na możliwości nabycia surowców w placówkach uspołecznionych. Jakie wobec tego będą miały szanse rozwoju? A trudno przecież obrzeć żywoł chałupnictwa na systemie usługowym, gdzie wykonywano by jedynie prace z powierzonych materiałów.

Różnicu nie tylko w nazwie

Dla zorganizowanych zespołów kobiecych wymyślono nową nazwę, która brzmi: samopomocowe zespoły usługowe. Zespoły te, ze względu na ich „młody wiek" są bardziej uprzywilejowane niż zwykłe zespoły chałupnicze.

Powołanie zespołów samopomocowych miało na celu przede wszystkim niesienie jak najdalej idącej pomocy rozpoczynającym pracę kobietom. Każdy zespół może składać się z kilku lub kilkunastu kobiet, które wykupują kartę rejestracyjną w cenie 300 zł, przez rok nie płacą żadnych podatków i pracują na własnym rozrachunku. Zespoły chałupnicze natomiast płacą podatki, podlegają kontroli, prowadzą książki rejestracyjne i podporządkowują się decyzjom komisji cen. Ta zasadnicza na pozór różnica w praktyce nie zawsze jest dostrzegana.

Pierwsze kroki

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej wykazało wiele zainteresowania tymi sprawami. Jednak na szczeblach powiatowych panuje ogólna dezorientacja. Szczególnie teren pozostawiony jest własnemu losowi i czeka na pomoc. Wydziały handlu i wydziały finansowe nie są dostatecznie poinformowane w przepisach, regulujących działalność zespołów. Poza tym istnieje między nimi słaba więź współpracy.

W obecnej chwili w Białymstoku powstał jeden usługowy zespół żywienia, który zajmie się sprzedażą gorących potraw w halach na Rynku Rybnym. Umożliwienie pracy temu zespołowi napotkało ogromne przeszkody ze strony władz sanitarnych, i właściwie dzięki osobistej pomocy i interwencji posła dr Białowny, zapadła ostateczna zgoda na prowadzenie przez zespół sprzedaży.

Do Wojewódzkiego Zarządu Ligi Kobiet zgłosiły się poza tym kobiety z dzielnicy Nowe Miasto, które pragną założyć zespół — zajmujący się szyciem. Brak dostaw surowca zmusiłby je raczej do wykonywania prac z powierzonych materiałów.

A co dalej?

To są na razie pierwsze kroki. Ale co dalej? Trzeba tę inicjatywę podtrzymać, aby przedwcześnie nie wygasła. Trzeba również poprzeć inicjatywę kobiet z terenu, które pragną w Ełku i Sokołach założyć zespoły usługowe. Z każdym miesiącem sytuacja zatrudnienia kobiet będzie coraz ostrzejsza, gdy administracje zaczną stopniowo zmniejszać swoje etaty. Dlatego na Prezydium WRN spoczywa poważne zadanie energicznego działania i jak najszybszego poinformowania odpowiednich czynników w terenie o możliwościach organizowania zespołów chałupniczych. Dwa czy trzy zespoły nie uratują sytuacji, nie umiejętnie rozplanowana sieć chałupnictwa w województwie otoczona troską i pomocą rad narodowych i zarządów Ligi Kobiet ułatwi setkom kobiet znalezienie pracy.

Zajęcia się tą palącą sprawą nie można odkładać do jutra.

H. S.

Już myślą o moskiewskim Festiwalu

W powiecie hajnowskim powstały już 23 koła Związku Młodzieży Wiejskiej, które zrzeszają 320 członków. W Żukach i Waniewie młodzież utworzyła kółka przysposobienia rolniczego.

Już w tej chwili młodzi chłopcy i dziewczęta w niektórych wsiach powiatu hajnowskiego czynią przygotowania do Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów, który odbędzie się latem w Moskwie. I tak młodzi z Nowosad organizują u siebie zespół artystyczny, zaś w Narwi zamierzają urządzić wielki festyn oraz wybudować stadion.

(śd)

Zamiast strat — przeszło pół miliona zł dla państwa

Kilka cyfr elckiej Fabryki Sklejek

W gabinecie dyrektora elckiej Fabryki Sklejek, tow. Dzięcioła, zasiedli przybyli z Warszawy przedstawiciele centralnego zarządu i cała rada robotnicza. Narada poświęcona jest analizie bilansu zakładu za rok 1956.

Rada wie dobrze, iż na koncie fabryki figuruje sporo pozycji dodatnich, ale są i ujemne. Jak to bedzie na przykład z tym przekroczeniem kosztów ogólnofabrycznych? Ale przedstawiciele centralnego zarządu nie robią z tego zarzutu: remont fabryki, który spowodował przekroczenie kosztów, był wydatkiem niezbędnym, gdyż budynek nie był remontowany od chwili uruchomienia w nim fabryki i tak cud po prostu, że wszystko się jeszcze jako tako trzymało.

Nie jest tajemnicą w Ełku, że fabryka przez wiele lat żyła pod groźbą planowanej likwidacji. Stare maszyny, budynek w śródmieściu, brak widoków rozwojowych. Co roku były planowane straty. Zmiana polityki gospodarczej w kraju przyniosła i ełckiej fabryce nowe perspektywy. Z góry nadeszła decyzja: zakład nie będzie zlikwidowany. Otrzyma kilka niezbędnych nowych maszyn, ulepszy się to i owo — niech pracuje. Ale straty były leszcze zaplanowane.

Tymczasem zakład zrobił niespodziankę. Zamiast strat przyniósł zyski. Oto co stwierdza bilans za rok 1956:

zaoszczędzono 546 m sześciennych surowca iglastego i 47,5 m sześciennych surowca liściastego oraz 293 tys. zł na samym kleju. A wszystko bez szkody dla produkcji. Plan produkcji przekroczono, wykonując 120 m sześc. sklejki ponad plan, przy czym nadwyżka ta nie została wyprodukowana z dodatkowego limitu surowca, ale wyłącznie z zaoszczędzonego własną staranną pracą. Osiągnięto 845.500 zł obniżki kosztów własnych, w wyniku czego zakład odprowadził do skarbu państwa 553.400 zł, wygospodarowując jednocześnie na fundusz zakładowy 75.282 zł.

— Gdyby wszystkie zakłady tak gospodarowały, jak ełcka Fabryka Sklejek, nie mielibyśmy kłopotów ekonomicznych — stwierdza przedstawiciel centralnego zarządu. — Gospodarka byłaby rzeczowa, zdrowa, rozumna.

Miłe wzruszenie odczuwa tow. Dzięcioł, pierwszy dyrektor fabryki, przewodniczący rady Romuald Bauer i jej sekretarz — młody Stefan Ostrowski, i stary palacz Ulanecki, i brygadierka Grabowa, i kierownik produkcji „szef" Anisimowicz, i sekretarz organizacji partyjnej tow. Chocianowski i wszyscy obecni, bo w tym interesie jest zasługa każdego z nich.

Dyskusja trwa. Tow. Chocianowski wskazuje m. in. na dysproporcje płac pracowników fizycznych i umysłowych na niekorzyść tych ostatnich. Ob. Góralski zwraca uwagę na niedocenianie własnej produkcji. Zagranica, na przykład Kanada, zamawiając sklejkę eksportową, nie żąda 1 gatunku, tylko drugi, wiedząc, iż otrzyma i tak materiał w najwyższym gatunku. Ob. Krzywosz poruszą sprawę premiowania załogi za eksport, co nie było dotychczas stosowane.

Ale mówi się również i o ciemnych stronach: o przerwach materiałowych, o braku dyscypliny.

Nadchodzi uroczysty moment: przedstawiciel centralnego zarządu wręcza radzie bilans do zatwierdzenia. Przewodniczący i sekretarz składają swe podpisy.

Ubiegły rok — to niewątpliwie zwycięstwo.

Z. BOLESŁAWSKA

Naszym zdaniem

O „luźnych ultajach" i krzywej przestępczości

W ostatnich miesiącach daje się zauważyć na terenie Augustowa wzrost plagi alkoholizmu, a w związku z tym krzywej przestępczości i chuligaństwa. Jakie są tego przyczyny?

Nowy rok 1957 przyniósł ożywienie sektora indywidualnego w handlu i rzemiośle.

Brak nam cegielni, kaflarni, betoniarni, pralni chemicznej i wielu niezbędnych warsztatów rzemieślniczych. Miasto nasze nie posiada dochodzących cukierni ani kawiarni. Niektórzy z mieszkańców Augustowa rozpoczęli wprawdzie starania o uzyskanie koncesji na niektóre tego rodzaju pożyteczne zakłady i warsztatów. Niestety, najwcześniej zaczęły w Augustowie powstawać nowe knajpy i tzw. popularne bufety, opierające swoją egzystencję głównie na wyszynku napojów alkoholowych.

Czterv nowe knajpy otwarte w styczniu br. czy to nie za dużo na 10-tysięczne miasto, które z braku lokalu nie mogło sobie pozwolić np. na otwarcie Klubu Inteligencji w ciągu dwóch lat? Czy to zestawienie nie jest niepokojące dla ojców miasta Augustowa?

Według danych uzyskanych z Komendy Powiatowej MO, chuligaństwo i przestępczość w okresie od 1. XI. 56 r. do 31. I. 57 r. wzrosły w stosunku do III kwartału ub.r. o około 73 procent. Kronikarz Jan Jarmutowski w swej pracy pt. „Miasto Augustów" podaje, że w roku 1580 miasto liczyło około 1620 mieszkańców, z czego tylko 4 zaliczano do tzw. „luźnych ultajów". Pytanie, ilu tych „luźnych ultajów" mamy dziś w roku 1957? Obawiam się poważnie, że stosunek ten wygląda mniej korzystnie dla nas, aniżeli w roku 1580.

Zaczyna się często niewinnie — młodzież w wieku szkolnym zbiera się w melinach w rodzaju „Zacisze" przy ul. Zw. Zawodowych, „Pod Pajakiem" przy ul. Nowowiejskiej i popija winko... Z czasem przechodzi na wyżej procentowe napoje i rodzice, społeczeństwo oraz władze stają się bezsilne wobec młodocianych przestępców.

Moim zdaniem, samo głoszenie walki z alkoholizmem nie na wiele się zda, jeżeli nie podejmiemy kroków, zmierzających do zlikwidowania jego źródeł. Warto, aby władze miejskie zastanowiły się nad tym, jakiego rodzaju placówki prywatne przydałyby się miastu. W każdym razie powinny one wpłynąć na zlikwidowanie bolączek czy niedociągnięć Augustowa, a nie przyspazać jeszcze kłopotów i społeczeństwu, i gospodarzom miasta. (A)

Z teki satyry

Domyślny



A może by tak zacząć od porządków na własnym podwórku?

Rys. Ignacy Witz

Na występy „MAZOWSZA" i na operę do Warszawy

„Orbis" organizuje wycieczki

Jak wiadomo, powrócił do Warszawy po sześciotygodniowym pobycie w Londynie Państwowy Zespół Pieśni i Tańca „Mazowsze". Zespół ten, po gorącym przyjęciu przez Anglików i londyńskich zamieszkałych w Londynie, wystąpi w Sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie.

Na jeden z występów tego wspaniałego zespołu, białostocki „Orbis" organizuje wycieczkę, która wyruszy z Białegostoku w dniu 23 marca br. (w sobotę) o godz. 6.20.

Miłośnicy oper i operetek mogą skorzystać z drugiej wycieczki — w niedzielę 24 marca — która wyruszy do Warszawy, również o godz. 6.20.

Program niedzielnej wycieczki przewiduje obejrzenie operetki „Cnotliwa Zuzanna".

Koszt obu wycieczek wynosi 75 złotych od osoby. Zgłoszenia przyjmuje „Orbis".

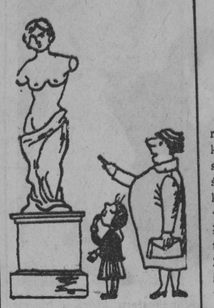
Jeszcze jeden...



...blok mieszkalny zostanie w tym roku oddany do użytku mieszkańcom naszego miasta. Budowany jest on już od jesieni ub. r. i składać się będzie z 45 izb, a w czerwcu powinni zamieszkać w nim pierwsi lokatorzy. W tej chwili brygada murarska Mikołaja Romaniuka kończy ściankę działową poddasza, potem, już tylko więźba dachowa i pozostałe prace wykończeniowe wnętrz.

Fot. „Gazeta" — Z. Zaremba

W Muzeum



— Jeżeli będziesz obgryzała paznokcie, czeka cię to samo...

Za śledzie sprzedawane po cenach wyższych kupił sobie samochód ale „rachunek" wystawi sąd

Tak, tak. W tytule tym nie ma ani krzty przesady. Prokuratura dla miasta Białegostoku zakończyła właśnie śledztwo przeciwko mężczyźnie z Zalewskim pracującym w sklepie MHD nr 28 w Białymstoku, z którego to śledztwa wynika, że Franciszek Zalewski mógł sobie kupić na spółkę z zięciem swego brata samochód osobowy — za „umiejętny" obrót śledziami, sprzedawanymi w okresie przedświątecznym, w grudniu ub. roku. Sklep nr 28 jest sklepem t.zw. przerzutowym, (czymś w rodzaju półhurtowni). W okresie przedświątecznym otrzymał on 83 beczki śledzi solonych w cenie po 13,10 zł za kilogram (42 beczki) oraz po 18 zł (reszta beczek). Jednakże w sklepach, które otrzymały śledzie ze sklepu nr 28 żaden z klientów nie mógł kupić ani kilograma śledzi tańszych — płacąc za wszystkie jedynie po zł 18 za kilogram.

Ta zwyczajna kradzież dokonana z kieszeni klientów przyniosła małżeństwu Zalewskim co najmniej 20 i pół tysiąca złotych nieczystego zysku. Dzięki temu Zalewski wespół z Eugeniuszem Krawczukiem z Koplan w powiecie białostockim w tym samym okresie kupił sobie samochód.

Żona, kierowniczka sklepu MHD nr 28, całą winę składa na swego męża, ekspedienta w tymże sklepie.

Czy winien jest tylko on, czy też także jego żona — pokaże rozprawa sądowa, która odbędzie się prawdopodobnie w przyszłym miesiącu. (hk)

Jeszcze na temat „brudnych spraw"

W nr 43 „Gazety Białostockiej" z dnia 28 lutego br. ukazała się notatka, dotycząca wadliwego funkcjonowania prowizorycznej kanalizacji dwóch budynków przy ul. Stołecznej nr 4. Notatka w ostry sposób skrytykowała dr Noniewicza, jednego z użytkowników tej sławetnej kanalizacji. Ton notatki był dość obcesowy i dr Noniewicz uczuł się urażony.

Tymczasową kanalizację przy ul. Stołecznej założono przed 20 laty, nieczystości odprowadzano rurami do pobliskiego stawu, gdzie latem kąpały się dzieci. W 1954 r. miejsce ścieków zamurowano, a zainteresowani mieszkańcy odprowadzali nieczystości na sąsiadujący plac. Po pewnym czasie ta część placu zmieniła się w bagno. Gdy instytucja „Wesołe Miasteczko" objęła plac w swe władanie, musiała podnieść poziom całego placu, gdyż inaczej nie można było dać sobie rady z bajorkiem. Wtedy użytkownicy przeprowadzili rury ściekowe do rowu miejskiego prosto pod dom ob. Gorbik, na której interwencję pisaliśmy pierwszą notatkę.

To jest pokrótce opis sprawy ul. Stołecznej. Teraz kilka słów wyjaśnienia. Piszę po raz drugi o tym, gdyż dziwnym trafem ta drobna — nie najciekawsza notatka wzbudziła duży oddźwięk wśród „szerokich rzesz" zainteresowanych. A wyjście przeciez jest. Należy postarać się o jak najszybsze wybudowanie miejskiej kanalizacji. Prace są już rozpoczęte, ten rozkopany tymczasem kawałek ulicy ju... zaprzestano. Miejska Kolumna Sanitarna, wydawałoby się, powinna czuwać nad tych tym zakończeniem robót, ale jakoś tego nie widać. Energicznej przewodniczącej Komitetu Blokowego też zabrakło pasji.

Nie wiem, może dlatego, że stara kanalizacja jest nadal czynna...

Haw

Kronika partyjna

Komitet Miejski PZPR w Białymstoku zawiadamia, że dziś, tj. w dniu 20 marca br. o godz. 16, w sali konferencyjnej Komitetu Wojewódzkiego PZPR, rozpocznie się drugi turnus przeszkolenia sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych i kierowników zespołów dyskusyjnych.

Należy dodać, że z wykładów mogą korzystać wszyscy zainteresowani członkowie partii.

Kronika milicyjno-sądowa

SWEGO RODZAJU ZABAWĘ...

...urządziło w dniu 13 bm. małżeństwo Elion i Wiera Szymborscy. Udali się oboje do mieszkania Luby Dziemiańczyk. I tu nagle zaprągnęli, aby ob. Dziemiańczyk opuściła swe mieszkanie. Ta swego rodzaju eksmisja doszła do skutku. Dobrana para małżeńska wyruczuła i pobiła bogu ducha winną ob. Dziemiańczyk.

NIE ZDĄŻYŁA SKORZYSTAĆ Z WOLNOŚCI...

...a już znowu musiała iść, wprawdzie nie za kratki, ale do aresztu. Nazywa się Nadzieja Stankiewicz, mieszka przy ulicy Sosnowej 74. W dniu 18 bm. opuściła więzienie. Jeszcze tego samego dnia o godz. 20 znowu aresztowano ją za kradzież portmonetki, zawierającej 300 zł od swej współpasażerki z autobusu MPK, ob. Jakubli Klimczuk (zam. Skorupska 34).

EDWARD GWARDECKI...

...zamieszkały przy ul. Lipowej 19 m 12, musiał się widocznie bardzo spieszyć w dniu 15 bm. o godz. 19, skoro pokusił się na zabranie cudzego roweru. Gwardecki ukradł rower sprzed gospody „Polonia". Jednak nawet przy pomocy tego środka lokomocji nie udało mu się zbiec. Milicja aresztowała go jeszcze tego samego dnia.

I JESZCZE JEDNA KRADZIEŻ...

...miała ona miejsce w dniu 15 bm. w PDT. Ob. Antoninie Chudzik z Sokół skradziono torebkę z pieniędzmi. Złodziej, po zabraniu pieniędzy, wyrzucił torebkę. Obecnie znajduje się ona w naszej redakcji. (wd)

DOBA w mieście

PRZEPROWADZANO WCZORAJ...

...ostatnie prace wykończeniowe przy pozostałej części bloku mieszkalnego, znajdującego się u zbiegu ulic Sienkiewicza i Warszawskiej. Już wkrótce 99 izb tego bloku zostanie oddanych do użytku. Ze sklepów natomiast, które znajdą się na parterze, korzystać będzie można dopiero w czerwcu. W tym też czasie doprowadzony zostanie do porządku teren wokół bloku.

DWA LOTY ODBYŁ...

...wczoraj pilot Konrad Wieliński samolotem sanitarnym Pogotowia Ratunkowego. Latał on do Siemiatycz po ob. Zygmunta Szczygła, u którego stwierdzono obce ciało w oku. Ob. Szczygła przewieziono do Klinki Okulistycznej w Białymstoku. Drugi lot odbył się na trasie Białystok — Biała Podlaska i z powrotem.

MOGŁO BYĆ GORZEJ...

...a wszystkiemu winna była wódka. Oto pijany furman ZBM, Alfons Lenczewski (zam. Waryńskiego 25) jechał ul. Sienkiewicza. W pewnym momencie wpadł na przechodzącego Sergiusza Topczewicza, przewracając go na jezdnię. Ob. Topczewicz uległ niewielkim obrażeniom ciała. (wd)

TOWARY ZAGRANICZNE

które otrzymujesz od swych krewnych

sprzedasz

za gotówkę

w sklepach Przedsiębiorstwa Handlu Okazyjnego i Komisowego

w Białymstoku, ul. Sienkiewicza Nr 16
Sienny Rynek Nr 7
w Ełku ul. Wojska Polskiego 121
w Łomży Plac Żeglickiego Nr 14
w Suwałkach ul. 22 Lipca Nr 38

k 156-0

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Dwóch techników budowlanych na stanowisko kierowników budowy oraz trzech majstrów budowlanych zatrudni **Zespół PGR Gąski pow. Olecko.** Reflektujemy na siły z wieloletnią praktyką. Zatrudnimy również 30-tu murarzy i 4 cieśli. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. k 151-0

Emerytowanych maszynistów parowozowych i kierowników pociągu posiadających i kategorię zatrudni **Przedsiębiorstwo Robót Kolejowych nr 12/5 Korsze.** Hotel robotniczy i stołówka zapewnione. k 170-1

Majstra warsztatowego — dobrego organizatora z pełną znajomością ślusarstwa, mechaniki i wieloletnią praktyką zatrudni **Zakład Remontowo-Montażowy Przemysłu Spożywczego.** Zgłoszenia przyjmuje Dział Zatrudnienia ZRM Białystok, ul. Czysta 11. k 161-0

REMONT KOTŁÓW PAROWYCH

oraz mechanizmów pomocniczych i silników parowych w zakresie remontów bieżących — średnich i kapitalnych

wykonuje

SPÓŁDZIELNIA PRACY REMONTU KOTŁÓW I MASZYN PAROWYCH

w Gdańsku Wrzeszczu, ul. Sienkiewicza 8 tel. 424-44

Remonty wykonujemy również w terenie z materiałów własnych i powierzonych. Po zmianie systemu organizacji pracy gwarantujemy wysoką jakość i terminowość wykonawstwa. k 169—1

OGŁOSZENIA drobne

SPRZEDAŻ

Sprzedam akordeon marki „Lapalorna" 96 basów. Białystok, ul. Angielska 16/4 m. 3. g 341-0

LOKALE

Zamienie pokój z kuchnią (45 m²) w Remoncie (Warszawa Wielka) na dwa pokoje z kuchnią, wygodami w Białymstoku. Właściwość: Białystok, Zamenhofa 10 m. 23. g 347-1

Zamienię mieszkanie w Sokółce na mieszkanie w Białymstoku. Wiadomość w Biurze Ogłoszeń. g 348-1

dokąd DZIŚ idziemy



TEATR

Teatr im. Al. Węgierki: Opera W. A. Mozarta „Uprowadzenie z Serajlu" — godz. 19.

KINA

„Pokój" — „Mąż idealny" prod. angielskiej, godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20 (dozwolony od lat 16).

„Ton" — „Puccini" prod. włoskiej, godz. 13, 15.15, 17.30 i 20 (dozwolony od lat 16).

„Syrena" — „Małżeństwo w mroku" prod. NRD, godz. 16, 18 i 20 (dozwolony od lat 16).

„Kolejarz" w Starosielcach: nieczynne.

Wojewódzki Dom Kultury, ul. Kilińskiego 8 — godz. 17 lektorat godz. 17.30 próba chóru; godz. 18 jęz. francuskiego; angielskiego; próba teatru; godz. 18 odczyt pt. „Architektoniczne rozwiązanie ul. Lipowej i Rynku Kościuszki" wygłosi gł. arch. woj. E. Rybiński.

W razie wypadku...

DYŻURY APTEK

Apteka Spółdzielcza nr 4, ul. Mazowiecka 44, tel. 22-39.

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego, tel. biura wezwań 09, informacji 555.

Miejska Zawodowa Straż Pożarna, tel 08.

Pogotowie Milicyjne, tel. 07.

Po co w Hajnówce aż 7 tartaków?

Ostatnio w Prezydium PRN w Hajnówce odbyła się burzliwa narada. Chodziło o to, że władze wojewódzkie opracowały rozdzielnik, w myśl którego powinno powstać w powiecie hajnowskim 7 nowych tartaków, a tego większość prywatnych.

Można zapytać: po co? Przecież w Hajnówce mieści się jeden z największych tartaków w Polsce. Hajnowskie Zakłady Drzewne Przemysłu Leśnego mogą zresztą przerabiać dla chłopów 15—18 tys. metr. sześc. drewna. W tym celu uruchamiają jeszcze jeden trak.

Wydaje się nam, że w powiecie hajnowskim powinny powstawać prywatne zakłady przemysłu terenowego i rzemieślnicze, ale w żadnym wypadku nie tartaki. Są one potrzebne tylko tym, którzy chcieliby spekulować kradzionym drzewem. (śd)

Ciekawsze audycje radiowe

...w środę

6.10 Muzyka poranna; 6.40 Piosenki różnych narodów; 8.15 Duet fortepianowy Rawicza i Landaua; 8.35 Piosenka muzyka popularna; 10.00 „Cyrulik z poczętej drogi" fragm. pow.; 10.20 Poranny koncert symfoniczny; 11.30 Polska muzyka symfoniczna; 15.10 Pieśni komp. polskich; 15.30 „Blekitna szlafeta; 16.45 Nad czym pracują nasi historycy — wywiad; 17.00 Muzyka taneczna; 17.40 Reportaż z Sokółki; 17.50 Koncert życzeń; 18.15 Z miast i wsi wojewódzwa; 18.35 Muzyka i aktualności; 19.00 Teatr Młodego Słuchacza — „Najlepsze skrzydło Brazylii"; 20.25 Kronika sportowa; 20.35 W rytmie tanecznym; 21.00 Koncert szopenowski; 21.30 „Pełnym głosem o sprawach młodzieży"; 21.55 Muzyka taneczna.

Wiadomości: 6.00, 7.00, 8.00, 8.30, 12.04, 16.00, 18.30, 20.00, 23.30.

Polskie Radio zastrzega sobie prawo zmian w programie.

„Gazeta Białostocka" — organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Kolegium. Wydawca RSW „Prasa". Redakcja i administracja Białystok, ul. Kilińskiego Nr 18. Telefony: redaktor naczelny i sekretariat 24-14, sekretarz redakcji 28-22, redakcja nocna 25-36, centrala 37-47, 748, 749, dział informacji 36-32, dział terenowy 36-16. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze. Prenumerata pocztowa 10,00 zł. Konto PKO nr XII 1312/110. Informacji w sprawie prenumeraty opłaconej w kraju na zlecenie wysyłki za granicę udziela oraz zamówienia przyjmuje Przedsiębiorstwo Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch" Sekcja Eksportu, Warszawa, Al. Jerozolimskie 119, telefon 8-05-05. Biuro Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa", Białystok, ul. Kilińskiego 15, Białostockie Zakłady Graficzne T-11

Zgubiono zaświadczenia na wykonywanie transportu konnego wydane przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Wydział Komunikacji Drogowej w Białymstoku na nazwiska:

1.	Borkowski Eugeniusz	zam.	Białystok, ul.	Dolistowska 9	Nr zezwolenia 575
2.	Iwanowicz Michał	„	„	„ Przemysłowa 13	„ „ 796
3.	Jemieliańczuk Grzegorz	„	„	„ Modrzewiowa 2	„ „ 438
4.	Jurowczyk Teodor	„	„	„ Pieczurki 47	„ „ 328
5.	Jabłoński Antoni	„	„	„ Starosielce 70	„ „ 450
6.	Klim Józef	„	„	„ Produkcyjna 38	„ „ 604
7.	Klosek Tadeusz	„	„	„ Kawalerylska 25	„ „ 109
8.	Konopbrodzki Henryk	„	„	„ Białostocczek 27	„ „ 196
9.	Siedlecki Piotr	„	„	„ Sokólska 22	„ „ 283
10.	Stalończyk Roman	„	Sowlany, pow.	Białystok	„ „ 116
11.	Sosnowski Henryk	„	Białystok, ul.	Zagumienna 4	„ „ 49
12.	Szymczuk Aleksy	„	„	„ Przemysłowa 22	„ „ 459
13.	Szyłko Bolesław	„	„	„ Wiejska 61	„ „ 79
14.	Walczuk Józef	„	„	„ Starosielce 12	„ „ 349
15.	Matejczuk Stanisław	„	Karczmisko, pow.	Białystok	„ „ 457
16.	Radziwoński Edmund	„	Nowodwarce, pow.	Białystok	„ „ 779
17.	Zawadzki Władysław	„	Sowlany, pow.	Białystok	„ „ 471
18.	Żołądkowski Jerzy	„	B-stok, ul. Sz.	Wasilkowska 134	„ „ 359
19.	Karpowicz Kazimierz	„	Krakulie, pow.	Białystok	„ „ 96
20.	Daniluczuk Mieczysław	„	Białystok, ul.	Czestochowska 21	„ „ 187
21.	Cydzik Franciszek	„	„	„ Warszawska 67	„ „ 610
22.	Rutkowski Eugeniusz	„	Skrybiece, pow.	Białystok	„ „ 367
23.	Konecki Czesław	„	Karakule, pow.	Białystok	„ „ 216

k 168-1

Ciekawostki ZE ŚWIATA

Ayyildzizlikirmizibayrwktasiyankahramanoglu

Nie, to nie omyłka drukarska, lecz prawidłowo napisane nazwisko, składające się z... 42 liter. Przybrał je pewien obywatel turecki pragnąc uczcić w ten sposób pamięć swego ojca, który brał udział w tureckiej wojnie wyzwoleńczej w latach 1922—23. Znaczy ono (w niedosłownym przekładzie): „Syn bohatera, który nosił sztandar z



półksiężycem i gwiazdą". Pan A... ...u nadając sobie to rekordowej długości nazwisko skorzystał z obowiązującej w Turcji ustawy, która pozwala przybierać nazwiska. Przed wydaniem owej ustawy Turcy używali przeważnie tylko imion.

„Wnuczka" newtonowskiej jabłoni

W Waszyngtonie zasadzono z honorami jabłonkę, której „dziadek" przyczynił się podobno do powstania teorii grawitacji.

Jabłonka jest w prostej linii „potomkiem" drzewa, z którego w 1666 r. spadło jabłko na



mądrą głowę Izaaka Newtona.

Jak chce legenda, jabłko to, ugodziwszy Newtona w chwili, gdy siedząc w swym ogrodzie w Woolsthorpe pogrążony był w rozmyślaniach, natchnęło genialnego fizyka ideą, którą obecnie znamy pod nazwą prawa powszechnego ciążenia.

Za pięć lat „wnuczka" jabłoni z Woolsthorpe wyda pierwsze owoce, które będą mogły spadać na głowy współczesnych adeptów fizyki.

Niezwykłe „bombardowanie"

Mała angielska mieścina Soutwest przeżyła chwilę strachu, gdy niespodziewanie została „zbombardowana" przez łuski z pocisków, które najprawdopodobniej wysypały się przypadkowo z przelatującego bardzo wysoko samolotu.



Norma Sykes z Manchesteru, która w biuście mierzy sobie... 104 cm, zaangażowana została do angielskiej telewizji. Po podpisaniu umowy Sykes otrzymała 192.375 funtów szterlingów. (NBI)

Ryby stają na głowie szczury biegają do tyłu

Czy przypadkiem choroby umysłowe nie są powodowane przez pewne środki chemiczne? Dwaj naukowcy amerykańscy pracujący nad tym zagadnieniem (dr. H. A. Hartmann i dr H. F. Stich), wypróbowali ostatnio działanie niektórych związków chemicznych na zwierzętach

Wyniki eksperymentów były dość niezwykłe.

Szczury, myszy i ptaki, którym zaaplikowano środek o nazwie dwu - beta - aminopionitryl (B-B-A), zaczęły poruszać się „tyłem do przodu". Ryby poddane podobnej diecie pływały na grzbiecie lub na boku, a od czasu do czasu urozmaicały sobie czas stawaniem na głowie. Koniki polne skakały wyżej i dalej.



Dwu - beta - aminopropionitryl nie został wypróbowany na ludziach, gdyż Hartmann i Stich obawiali się, że wpływ środka chemicznego na organizm człowieka może okazać się mniej lub bardziej stały. W każdym razie dwaj uczeni traktują wyniki swych badań jako częściowe potwierdzenie hipotez o „chemicznej naturze" niektórych chorób psychicznych.

Licytacja autografów

W stolicy Danii odbyła się przed kilku dniami licytacja autografów, która wykazała, że zainteresowanie podpisami wielkich ludzi nie jest zbyt duże. Tak np. list Napoleona I z 1808 r. skierowany do Senatu został sprzedany za 230 koron. Fotografię z własnoręcznym podpisem słyn-

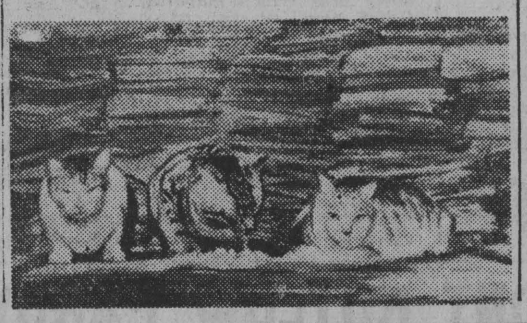


nej aktorki francuskiej Mistinguett sprzedano za... 6 koron.

Urzędowe koty

W wiedeńskim ratuszu obok wielu urzędników zatrudnione są także koty. Jak wszyscy pracownicy figurują one na ewidencji w książce służbowej. Zadanie jednak mają wybitnie kocie — tępić myszy.

(NBI)



KLEIN przegrał z Konarzewskim przez tko

Gazeta sportowa

Pozostał jedynie Pawlak

(Dalekopisem od red. Urbańczyka ze Szczecina)

Prawdziwą okrasą trzeciego dnia eliminacyjnych walk o mistrzostwo Polski w boksie było spotkanie wielokrotnego reprezentanta Polski Kukiera z Anielakiem z Łodzi.

To była naprawdę piękna walka która rozpaliła do czerwoności widownię. Kukier przeżywa po prostu drugą młodość. Walczy jak za najlepszych czasów, postawą swą wzbudzając zachwyt widzów. A że Anielak dostosował się w pełni do przeciwnika, nic też dziwnego, że stworzyli oni widowisko, które na długo pozostanie w pamięci tysięcy sympatyków boksu w Szczecinie. Walka zaczęła się sensacyjnie. Anielak z miejsca ruszył do ataku i ulokował na Kukierze kilka bardzo niebezpiecznych ciosów. Kukier zaskoczony tym niespodziewanym atakiem Anielaka stracił na chwilę głowę, walczył nieczysto i otrzymał napomnienia. Ale od początku drugiej rundy wzniósł się na szczyty bokserskich umiejętności i bezapelacyjnie wygrał walkę.

Z białostoczan walczył wczoraj jedynie Klein. Jego przeciwnikiem był b. dob. Konarzewski z Łodzi. Jak było do przewidzenia w spotkaniu tym Klein nie miał wiele do powiedzenia. Jedynie w pierwszej rundzie opierał się ustawicznym atakom łodzianina, ale w drugiej i trzeciej opadł z sił i nie przedstawiał równorzędnego przeciwnika dla Konarzewskiego. W trzeciej rundzie został też odesłany przez sędziego ringowego do rogu przegrywając tym samym przez tko.

W pozostałych spotkaniach padły następujące wyniki:

Waga musza: Michałko — Wrocław po ładnej walce wypunktował Zakrzewskiego Lublin. Litke Poznań wygrał wysoko z Wesołym Opole.

Waga piórkowa: Rozpierski — Łódź po b. dramatycznej walce pokonał Sokołowskiego Szczecin, a Brychlik Katowice wygrał z Więckiem — Gdańsk.

Waga lekko-półśrednia: Kankowski Bydgoszcz wygrał z Kapą Warszawa, Pasławski Kraków po żywej i ciekawej walce wypunktował Hajdugę z Zielonej Góry.

Waga lekko-średnia: Bartosiewicz Bydgoszcz w przekonywający sposób pokonał Misiaka Łódź, a Grzesiak Kraków po b. ostrej walce wygrał z Pytlem Rzeszów.

Waga półciężka: Gotowicki Olsztyn zwyciężył Hartyniuka Szczecin, a Grzelak Poznań pokonał Włodarczyka z Wrocławia.

Dzisiaj w ostatnim dniu turnieju rozegranych zostanie 10 walk. Pawlak spotka się z Wilkiem z Lublina, z którym nie będzie miał łatwej roboty.

A-klasa tenisa stołowego ruszyła

AZS i Jagiellonia w dobrej formie

ŁKS Łomża — rewelacją

Najciekawszym spotkaniem pierwszych meczy A klasy tenisa stołowego był pojedynek **Jagiellonii z AZS-em.** Obie drużyny wystąpiły do tego meczu w rewelacyjnych składach. Ponieważ wszyscy zawodnicy biorący udział w tym meczu spotkali się przed tygodniem w turnieju asów, była więc doskonała okazja do rewanżu. Zawodnicy wykazali dobrą formę i poszczególne gry stały na wysokim poziomie. Oto wyniki (na pierwszym miejscu zawodnicy AZS): Nawara, Bagiński — Mordasiewicz, Łakowicz 1:2, Nawara — Mordasiewicz 0:2, Poniecki — Łakowicz 2:1, Bagiński — Wierchowiec 0:2, Nawara — Łakowicz 2:1, Bagiński — Mordasiewicz 0:2, Poniecki — Wierchowiec 2:0, Bagiński — Łakowicz 2:1, Nawara — Wierchowiec 2:0, Poniecki — Mordasiewicz 1:2. Ostateczny wynik 5:5.

Mistrz województwa Cresovia została rozgromiona przez **Włókniarza** 1:9, z kolei Włókniarz dostał baty od **Jagiellonii** 10:0. **HKS Puszcza Hajnówka** pokonała Ognisko 7:3, **AZS** pokonał Cresovię 8:2. (pi)

*

ŁOMŻA (tel. wł.). Świetnie spisali się ping-pongiści **ŁKS Łomży,** debiutujący w klasie A Pokonali oni Zryw Techn. Drog. B-stok 7:3, a nazajutrz HKS Puszcza Hajnówka 9:1. Przy stanie 6:1 dla ŁKS-u zawodnicy Hajnówki pretensjonalnie odeszli od stołu.

*

Pozostałe wyniki: Czarni Olecko — Zryw Techn. Finans. B-stok 4:6, LZS Ełk — Budowlani Grajewo 5:5, LZS Ełk — Zryw Techn. Finans. B-stok 2:8, Ognisko B-stok — Zryw Techn, Drog. 4:6. (ko)

TAK SKACZE CYTKO



Nareszcie spadło trochę więcej śniegu i nasi skoczkowie mogli wypróbować oddaną niedawno do użytku skocznię narciarską. Jeżeli nadal utrzyma się mroźna pogoda, to być może dojdzie do zapowiadanego swego czasu przez MKKF otwartego konkursu skoków.

NA ZDJĘCIU: skacze Cytko (Cresovia).

ANDRZEJ PIWOWARCZYK

Maszkary

Nasz informator czekał w pobliskiej aptece, przy telefonie, prosząc o dalsze informacje.

Pośmieliśmy się trochę. Mimo psiej, nieprzyjaznej pogody obstawa funkcjonowała bez zarzutu!

— Chłopcy są do waszej dyspozycji, kapitanie — zameldował mi niebawem kolega wykładowca, którego prosiłem przed pół godziną o pośrednictwo w pertraktacjach z komendantem szkoły milicyjnej.

Wyfasowaliśmy z kwatermistrzostwa sznury, łomy i peleryny, ażeby nie zmoknąć; kolega naczelnik wydziału śledczego zaopatrzył nas w latarki elektryczne i po kilku minutach ekipa zajęła miejsca w ciężarówce. Dałem sygnał do odjazdu.

* * *

Dzielnicowy, który oczekiwał nas przy bramie cmentarza na Krzykach zameldował, że wczorajsza akcja szkoły milicyjnej nie uszła oczu figur żywotnie zainteresowanych tym terenem. Noc przeszła bez żadnych ekscesów. Nie było tu żywej duszy, nie było pijatyk ani awantur...

Po liściach drzew i krzewów wzdłuż alej szuściły rzęsiste krople deszczu. Z początku przedostawszy się do kaplicy, nie opodal grobowca Gablów czekaliśmy, aż przejdzie chmura i ustanie padać. Widząc, że zaniosło się jednak na dłużej — zarządziłem rozpoczęcie poszukiwań.

Wyszliśmy na zewnątrz, przedzierając się wśród zarośli na wskazane miejsce. Po chwili wyłoniła się przed nami tylna, ciężka płyta kamienna, opatrzona dwoma pokrytymi rdzą uchwytami i zatartym już nieco gotyckim napisem: „Familie Gabel"! Ażeby ją odsunąć elewi musieli użyć sznurów zabranych z magazynu Komendy.

Odczekawszy chwilę poświeciłem latarką: grobowiec miał dwie kondygnacje. Na tej pierwszej, równającej się swoim poziomem z powierzchnią ziemi, stały na ceglanej, zakurzonej podłodze trzy nietknięte przez szabrowników trumny. Pomiędzy nimi w środku znajdowała się jak gdyby studnia...

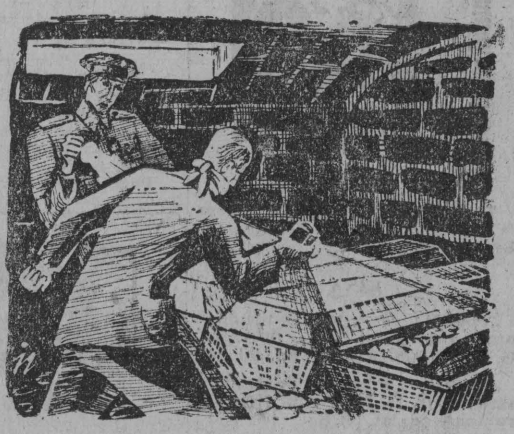
Przewiązałem chusteczką usta, ażeby uchronić się przed kurzem i pajęczyną; — wszedłem do środka i pochyliłem się nad otworem studni. Miała ona głębokość mniej więcej dwu i pół metrów. Tamta niższa część była szersza i obszerniejsza, aniżeli ta, która wystawała na zewnątrz. Ponieważ sznury zaplątały się, przyciśnięte mocno płytą, którą usunęliśmy przed chwilą — kilku elewów spięło pasy mundurowe. Owiązałem się nimi wokół piersi, ścisnąwszy mocno łokcie — i w ten sposób zjechałem na dół. Tuż za mną zjechał kolega wykładowca...

Uderzywszy stopami o kamienną podłogę rozejrzeliśmy się zaraz po wnętrzu niższej kondygnacji. W świetle latarek ukazały się naszym oczom dwie czarne, zdaje się dębowe, olbrzymie skrzynie trumienne. Były nienaruszone — natomiast, trzecia nie miała wieka. Leżał w niej sczerniały nieboszczyk, o dobrze zmumifikowanej głowie, we fraku, z jakimś starym orderem na wstędze. Możliwe, że było to pruskie „Pour le merite". Wyglądał na zakurzonym atłasie poduszki jak kukła z białą, szeroką obrożą niezwykle wysokiego kołnierzyka.. Ale co stało się z wiekiem jego trumny?

Przejechałem latarką wzdłuż ścian i to samo uczynił za moim przykładem kolega wykładowca. Byłem pewny, że wieko stoi gdzieś z boku, oparte w ten sposób jak się to czasem widuje w kostnicach.

— Tam! — powiedział nagle gardłowym głosem kolega wykładowca, obracając się w kierunku przeciwległej ściany. Tam właśnie, ukryte jakby za pierwszą nietkniętą trumną, znajdowało się wymoszczone w wieku legowisko. Słoma nie nosiła jednak śladów używania, a porzucona na niej butelka miała na odwrocie etykiety stempel monopolu spirytusowego sprzed ośmiu miesięcy.

Skrzętne przetrząśnięcie legowiska zleciliśmy już dwu elewom, którzy za naszym przykładem zjechali niebawem na pasach, pełni emocji i zadowoleni z niecodziennej okazji. Niestety, trwające około kwadransa najbardziej dokładne oględziny zarówno wieka i jego zawartości, jak i pozostałych trumien — nie otwieraliśmy do środka, ponieważ były nietknięte — nie przyniosły żadnych konkretnych rezultatów...



— natomiast trzecia nie miała wieka. Leżał w niej sczerniały nieboszczyk z jakimś starym orderem na wstędze.

Poleciłem nakryć z powrotem niemego świadka naszych poczynań — kukłę ze wstęgą „Pour le merite" — po czym zaczęto nas windować znowu na tę pierwszą kondygnację.

Nie tyle wyszliśmy ile raczej wyskoczyliśmy zaraz z wnętrza na świeże powietrze...

33) (Ciąg dalszy nastąpi)